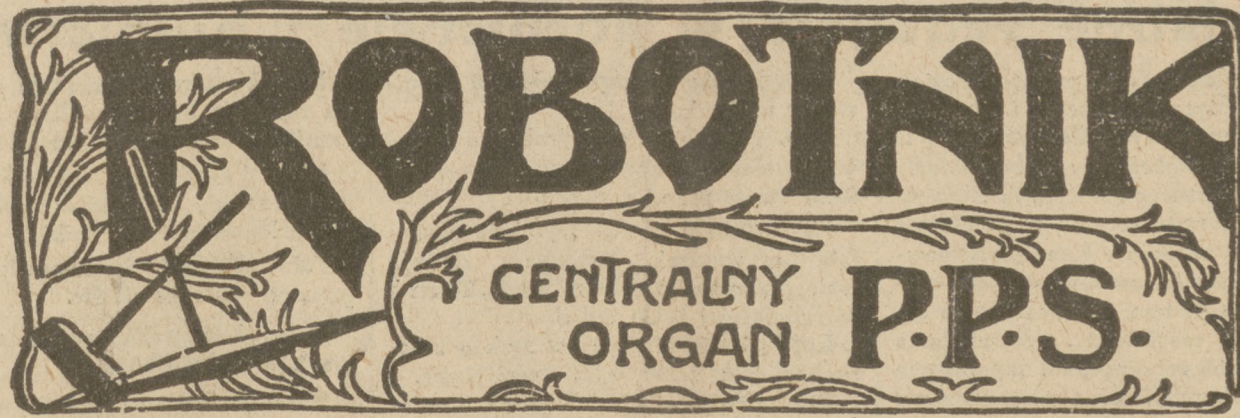


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIAŃSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-cj.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR.

REDAKCJA — tel. 775-70.
DYREKCJA — tel. 729-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-90.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Gdzież wyjście?!

Z beztroską ludzi, pozbawionych wszelkiego poczucia odpowiedzialności za to, co czynią, większość sejmowa uchwaliała „budżet”... z deficytem!

I nie tej — poprostu aż niesamowitej z jutrem zgola nieliczącej się! — beztroski nie oświetla jaskrawiej od „pogodnie ryzykanckiego” stanowiska, jakie w obliczu coraz srozszej biedy, gniołającej kraj, zajął czołowy obecnie „ekonomista” obozu „pomajowego” a zarazem generalny „referent” obecnego „budżetu”, p. Miedziński tudzież jego klub, który nie siląc się nawet na szukanie jakichś środków zaradczych z całą świadomością uchwała „budżet” zupełnie nierealny, pocieszając się jeno tem, że Rząd z tem wszystkim jakos sobie „da radę”.

Gdyby tu szło o wyliczony w samym preliminarzu deficyt na sumę istotnie 77 mil. zł., „ optymizm” obozu rządowego możnaby od biedy tłómaczyć. Ale każdy wie, że deficyt rzeczywisty nowego budżetu wyniesie nie kilkadziesiąt ale kilkadziesiąt miljonów, gdyż „przewidywane” dochody zawiada... Zdać sobie z tego sprawę nawet i większość rządowa, której przedstawiciel pos. Rudziński tak kapitalną pozycję wpływów jak dochody z monopolu spirytusowego, jeszcze niedawno przynoszące... 470 mil. zł. a w nowym budżecie określone tylko na... 270 mil., zupełnie otwarcie nazwał... nierealną.

Podobnie nierealnymi są preliminarzowe wpływy z innych pozycji, jak tytoń, zapalki, podatek obrotowy, dochidowy, koleje, cła, ba nawet — co jest znamienne — loteria państwowa, wykazująca spadek dochodów. Zjawisko to w dzisiejszej „rzeczywistości” polskiej łatwo daje się wytłómaczyć... Życie gospodarcze kraju przez fiskalizm „pomajowy” zupełnie prawie wypompowane z zasobów pieniężnych, pod naciskiem kryzysu zatamuje się szybciej i głębiej niż gdzieindziej... Kurczy się coraz bardziej produkcja i handel, mnożą się bankructwa, zamykają war ształy pracy, wzrasta ogólne ubóstwo... Czyli coraz szybciej wysychają u nas te źródła dochodów, z których inne państwa — mimo kryzysu — przecież jeszcze czerpią...

I nie pomoże na to uchwalanie nowych podatków, które nie wiadomo kto i z czego zapłaci... Jeszcze z nowych podatków nie wpłynęł żaden dochód a już narosną zaległości starych...

W tej sytuacji — dla której nie ma innego wyjścia jak tylko gruntowna od spodu przebudowa całego systemu gospodarowania i rządzenia — większość obecnego Sejmu dalsze losy finansów państwowych i

związanego z niemi życia gospodarczego kraju, oddaje w ręce i do wyłącznej decyzji „systemu”... Oddaje, bo oddać musi, bo na to właśnie „obdarzono” ją mandatami...

Ale — co dalej?... „System” żadnej przebudowy naszej obecnej gospodar ki nie przeprowadzi, bo nie może, bo wiadomo co taka przebudowa musiałaby pociągnąć za sobą.

Więc pozostaje jedyny w naszych warunkach „ratunek”: dorywcze bezplanowe i wręcz paniczne zatykanie „na dziś” coraz to nowych

dziur i szczelin powstających w naszej skołatannej nawie finansowej...

Ofiarą tej łataniny padli już pracownicy państwowi i szkolnictwo powszechne, i uniwersytety wraz z klinikami, padły i padają najkonieczniejsze nawet inwestycje i budownictwo mieszkaniowe i kolejnictwo i wszystko inne, dla kultury społecznej nieodzowne za wyjątkiem tego tylko, co „system” uważa za „potrzebne”.

Ale pokazuje się, że i tych „kompresyj” jest... za mało.

Więc obecnie na ofiarę „radosnej twórczości” pójsć mają w myśl planów „sanacji”: inwalidzi wojenni, emeryci i — ponownie — pracownicy państwowi jak to wynika z ogłoszonej przez nas wczoraj odpowiedzi danej delegacji urzędniczej przez reprezentanta B. B. W. R.

I może sobie p. Polakiewicz niewiadomo, jak „zaprzeczać” temu co podaje komunikat przez delegację do prasy rozesłany. Może niewiadomo jak „tłómaczyć” w pismach rządowych „sens” tego... co mówił.

Nasza oficjalna polityka finansowa i gospodarczą niema przed sobą innej drogi wyjścia.

Znalazłby ją — ale inny wogóle system, oparty o rzeczywiste zaufanie kraju, o jakiś program na dalsze jutro przemysłany i wykonywany konsekwentnie.

Ale kto widzi całe wewnętrzne skłócenie w BB., walkę jednej grupy przeciw drugiej, walkę dyktowaną pospolitym strachem przed tymi którym się w czasie wyborów ze zwycięstwa Jedyńki tyle obiecywało, walkę przenoszona już dziś nawet na trybunę sejmową a wewnątrz B. B. z trudem jeno tłumioną „wyższym rozkazem”, kto to wszystko obserwuje, dla tego cały ten widok przestaje być zabawnym a staje się już wręcz zastraszającym, jako obraz, mało powiedzieć, „bezprogramowości” ale już prawdziwie paralistycznej beznadziei i bezradności całego tego obozu w którego ręku spoczywają losy Polski pomajowej...

Dla tego bezradności istnieć może tylko droga najmniejszego — pozornie i na razie! — oporu... W razie zmniejszania się wpływów mechaniczne obcinanie wydatków takich np. jak emerytury, renty inwalidów wojennych lub płace czynnych pracowników wraz z redukcją tych pracowników...

Ale to rodzi także swoje następstwa... Porzućmy sentyment i wszelkie względy na los dotkniętych „kompresją” ludzi i ich rodzin, a weźmy tylko interesy życia gospodarczego... Obniżenie dochodów milionów spóżywców ograniczy jeszcze bardziej konsumcję w pierwszym rzędzie artykułów rolnych, to znówu jeszcze silniej zwięzi zbyt artykułów przemysłowych a wszystko razem jeszcze bardziej zmniejszy dochody budżetowe, na które się liczy i narzuci konieczność nowych „kompresyj”!

A co dalej?! Gdy te „kompresje” doprowadzi się do granic ostatecznych, gdy wyczerpie się wszelkie rezerwy i skonsumuje nowy 100-miljonowy kredyt w banku emisyjnym, co przyjdzie... później?!

Tu niema się co łudzić! Jedyną „cnotą” czy „umiejętnością” na jaką kraj zdobyć się może w sytuacji dzisiejszej, jest: spojrzeć śmiało w oczy rzeczywistości i wyciągnąć z niej wnioski właściwe... Kcz.

Przeciw „sanacyjnemu” systemowi rządzenia

Cała opozycja głosowała wczoraj przeciw budżetowi

Przebieg posiedzenia

Przed porządkiem dziennym zabrał głos pos. Brodacki (Str. Ludowe), któremu — podczas jego nieobecności — pos. Sanojca zarzucił zajmowanie się „za dolary” parcelacją majątków ziemskich na Wołyniu. Pos. Brodacki zapowiedział — po udzieleniu szeregu wyjaśnień faktycznych — skierowanie sprawy do sądu honorowego. Pos. Serafinowicz z BB. podtrzymał zarzuty pos. Sanojcy. Niektórzy posłowie z BB. przerywali pos. Brodackiemu podczas jego wyjaśnień obelżywymi okrzykami, czego nie można uznać za broń... szlachetną.

Trzecie czytanie budżetu

Pos. Rymar złożył imieniem Klubu Narodowego deklarację wyjaśniającą, dlaczego Klub Narodowy głosuje przeciw budżetowi. Główny nacisk położył pos. Rymar na „sa-

nacyjną” likwidację wszelkiej istotnej kontroli budżetowej parlamentu. Warunkiem poprawy i ratunku jest powstanie Rządu, opartego na zaufaniu narodu.

DEKLARACJA STR. LUDOWEGO.

Ob. Michał Róg złożył deklarację imieniem Klubu Ludowego. Klub Ludowy będzie głosował przeciw budżetowi. Ob. Róg dał krótką, ostrą charakterystykę systemowi rządzenia. Na wstępie ob. Róg podkreślił, że Str. Ludowe nigdy nie odstąpiło swoich członków, o ile popełnili oni istotnie jakieś przewinienie. Dowodem najlepszym jest fakt, że kiedy przed kilkoma miesiącami podniesiono ciężkie zarzuty przeciwko jednemu z posłów ludowych Klub skierował jego sprawę do sądu partyjnego;

w przededniu posiedzenia sądu ów poseł oświadczył, że występuje on ze Str. Ludowego, ponieważ... nie zgadza się z jego ideologią; dzisiaj ów poseł cieszy się opieką obozu rządowego (mowa tu o pos. Kulisiewicz).

MOWA TOW. T. ARCISZEWSKIEGO.

Z ramienia Z. P. P. S. wszedł na trybunę tow. Tomasz Arciszewski. Odczytał on deklarację, którą podajemy poniżej w dosłownym brzmieniu i wygłosił krótkie — z powodu ograniczenia czasu przez marszałka, — mocne przemówienie, oświetlające położenie klasy robotniczej i działalność obozu „sanacyjnego”. Treść mowy tow. Arciszewskiego ogłosimy osobno.

Deklaracja Z. P. P. S.

Imieniem Z. P. P. S. mam zaszczyt złożyć następujące oświadczenie:

Będziemy głosowali przeciwko całości budżetu nie tylko dlatego, że budżet ten jest nierealny i fikcyjny, że budowa jego nie odpowiada w niczem poglądomu naszemu na krzywdzący masy pracujące system podatkowy i na podział wydatków państwowych, że — wręczcie sam układ budżetu, jak i sposób jego przeprowadzenia przez Sejm w tempie niepraktykowanym uniemożliwiły po ważniejsze zbadanie gospodarki groszem publicznym i obróciły w niwecz prawo kontroli budżetowej Sejmu.

Głosowanie nasze wynika w pierwszym rzędzie z naszego STOSUNKU ZASADNICZEGO DO OBECNEGO SYSTEMU RZĄDZENIA; zupełną i

całkowitą likwidację rządów dyktatorskich, RZĄDÓW DYKTATORSKI FAKTYCZNEJ KLAS POSIADAJĄCYCH, uważamy za wstępny warunek niezbędny dla wyprowadzenia kraju z tragicznego położenia, w jakim się on znajduje; dla systemu dzisiejszego NIE ZAWOTUJEMY ANI JEDNEGO GROSZA.

Zwracamy się do opinii publicznej, a przede wszystkim do mas pracujących miast i wsi, podkreślając z całym naciskiem, że bierność i wycieczki w głąb katastrofy i prowadzą polski Świat Pracy do ostatecznej ruiny, skupienie się wszystkich zdrowych sił kraju pod znakiem DEMOKRACJI, WOLNOŚCI I PRAWA jest koniecznością tak samo bezwzględną, jak konieczność obrony potrzeb i praw społecznych ŚWIATA PRACY przed rosnącą o-

fensywą kapitału i wielkiej własności rolnej.

Klasa robotnicza, świadoma swej roli dziejowej, pozostała, wbrew klęsce gospodarczej, wbrew nędzy, — wbrew represjom i przesładowaniom wierna czerwonej chorągwi SOCJALIZMU. Zdać ona sobie sprawę z ogromu dźwiganą przez siebie odpowiedzialności; we wspólnym frontie z masami włościańskimi, we froncie, skierowanym przeciw „sanacyjnemu” systemowi rządzenia, widzimy gwarancję zwycięstwa prawa i wolności ludu.

Wysiłek własny mas pracujących ku SOCJALISTYCZNEJ przebudowie społeczno - gospodarczej i kultu ralne stanowi jedyną PRAWDZIWĄ DROGĘ RATUNKU dla Polski i dla świata.

Kontyngent rekruta

W dalszym ciągu posiedzenia Sejm uchwalił

kontyngent rekruta

na r. 1932-1933.

Tow. M. Niedziałkowski złożył imieniem Z. P. P. S. oświadczenie następujące:

„W ciągu ostatnich dwunastu miesięcy położenie wewnętrzne kraju uległo znacznemu zaostrzeniu. W warunkach, które się wytworzyły, nie możemy głosować za kontyngentem rekruta. Nie zmienia to, rzecz oczywista, w niczem naszego stosunku do niepodległości Polski, ale oznacza, że niema takiej dziedziny zbiorowego życia narodu, w której mielibyśmy choć cieni zaufania do obecnego systemu rządzenia.

Korzystam ze sposobności, by stwier-

dzić naszą solidarność z postulatami rozbrojeniem Międzynarodówki Socjalistycznej, która jedyna wskazuje drogę, mogącą ochronić świat przed grozą nowej wojny. Podkreślam z całym naciskiem konieczność usunięcia wojaka od udziału w wewnętrznych walkach politycznych, a zwłaszcza w walkach klasowych między kapitałem a pracą.”

Z. P. P. S. głosował przeciw kontyngentowi.

Dalszy porządek dzienny

Przy sprawozdaniu Komisji Reform Rolnych o ustawie o funduszu obrotowym reformy rolnej wygłosił doskonałe przemówienie tow. Marjan Nowicki. Mowę jego ogłosimy osobno.

Zaległości podatkowe

wynoszą

1.181.000.000 zł.

za część tych zaległości węgiel i zboże

od kapitalistów i obszarników dla bezrobotnych

Po deklaracjach p. Rosmarina (Klub Zydowski wstrzymuje się od głosowania), p. Grünbauma (będzie głosował przeciw budżetowi), przedstawiciela Klubu BB (pos. Kulisiewicz nie należy do BBWR) oraz po starciu między p. Rybarskim a p. Miedzińskim o to, czy p. Miedziński był w przeszłości zwolennikiem reformy rolnej bez wykupu, przystąpiono do głosowania.

**

Budżet został uchwalony w trzecim czytaniu głosami B.B.W.R.

przeciw głosom

całej opozycji przy wstrzymaniu się większości Klubu Zydowskiego. Pos. Zahańkiewicz zapowiedział już przedtem, że Ukraińcy głosują przeciw budżetowi.

300 ROBOTNIKÓW HUTY „RAKÓW” NA BRUKU

Groźba zupełnego unieruchomienia huty

Pomimo zapewnień, udzielonych w d. 18 stycznia robotnikom na konferencji w starostwie częstochowskim, iż niema mowy o unieruchomieniu huty Raków, w dn. 30 stycznia wymówiono pracę wszystkim robotnikom wielkiego pieca i oddziałów pomocniczych. W ten sposób 300 robotników huty „Raków” powiększa kadry bezrobotnych.

W dodatku — warto zaznaczyć, że robotnicy ci poprzednio pozostawali przeszło przez rok bez pracy i zdolałi przepracować zaledwie 2½ miesiąca.

Od 15 b. m. ma nastąpić wypowiedzenie pracy robotnikom stalowni, a od 1 marca — walcowni i pozostałych działów.

Jeżeli te zapowiedzi okazałyby się prawdziwe, od dn. 15 marca huta byłaby zupełnie unieruchomiona i 1200 robotników znalazłoby się na bruku.

Wobec tak strasznej sytuacji, odbyto w dniu 8 bm. konferencję w Inspekcji Pracy, a w dniu 10 bm. wyjechała delegacja robotnicza, z tow. J. Kazmierczakiem, oraz dyrektor huty i inspektor pracy — do Kielc, gdzie interwenjowano u Okręgowego Inspektora Pracy, a następnie odbyto konferencję z wicewojewodą p. Bratkowskim.

Sprawa wielkiego pieca została przedyskutowana, obiecano jedynie przyjąć z pomocą zwolnionym robotnikom, a w sprawie utrzymania pozostałych oddziałów — czynić zabiegi o kredyty i zamówienia państwowe.

Robotnicy rolni w folwarku Kierbieszów (pow. zamojski) walczą o swoje należności

(Kor. własna).

Dn. 5 b. m. w folwarku Kierbieszów pow. zamojskiego wybuchł strajk robotników rolnych, który objął wszystkie robotników w tym majątku.

Powodem strajku — jest zażalenie z należności robotnikom świadczeniami od lat 3.

Folwark Kierbieszów był własnością ojca p. prezydenta Mościckiego; obecnie właścicielem jego jest p. Niklewicz. Strajk trwa solidarnie.

ŁAŃCUCH PRASOWY „GROMADY”

Tow. Karol Maxamin wpłaca jako numeratę zł. 3 i wzywa do numeratery tow. Cymmermana, Krystynę Pokorolą, Jana Żenkowski, Ad. Kuryłowicza, Tad. Czar toszewskiego, Wacława Krzywde, Justynę Borejko, Irenę Czapkę, Jerzego Rymaszewskiego i ob. Andrzeja Skale.

Tow. K. Czapiński wpłaca zł. 3.—.

Tow. W. Lichaczewski wzywa tow. Marylę Goldgewichtównę.

Obyw. Eug. Poreda wpłaca zł. 3.— i wzywa ob. Dobieszawę Damięcką — Lwów, Ant. Wojdanę, Jana Strachockiego, Leona Szyllera, Jerzego Zawiejki, Lucjana Marymonta, Jędrzeja Cierniaka, Derca i Stan. Zelenkiego.

Tow. Zygm. Ber wzywa ob. Jadwigę Bartoldównę.

Śmiertelne mrozy w Anglii

Ofiarą mrozów w Anglii padło dotychczas dwóch mężczyzn, oraz młody chłopiec, którzy zamarli nr. śmierć. Szpitale przepełnione są chorymi z odmrożeniami kończynami. Ze wszystkich miejscowości Anglii nadchożą wiadomości o trudnościach komunikacji na drogach i kolejach.

KAZIMIERZ CZAPINSKI

Faszizm współczesny

I. ISTOTA FASZYZMU.

Faszizm jest dzisiaj niezmiernie ważnym czynnikiem politycznym. Z punktu widzenia klasowych interesów proletariatu jest najważniejszym wrogiem, organizującym kontr-ofensywę zagrożonej przez proletariata burżuazji. W końcowych stadiach ustroju kapitalistycznego stał się ostatnią polityczną deską ratunku dla burżuazji.

Proletariat wniwni z całą dokładnością rozpatrzyć się w tem zjawisku. Sytuacja we Włoszech, gdzie proletariata został poprostu zduszony, pokazuje wyraźnie, czemu może być faszizm dla proletariatu. Sytuacja w Niemczech, gdzie widzimy zwycięski pochod hitlerizmu, pokazuje wyraźnie, jakie ogromne niebezpieczeństwa niesie ze sobą fala faszystowska — także w polityce międzynarodowej.

Czemże jest faszizm? Gdzie jego źródła? gdzie jego istota? Faszyzmem nazywamy unicestwienie przez burżuazję (ręką zbrojną) demokracji, która stała się dla niej, t. zn. burżuazji, niebezpieczną, gdyż ułatwia proletariatu walkę klasową o Socjalizm, i ustanowienie zarządem dyktatorstwa burżuazyjnego.

To jest właśnie istota rzeczy. W tem określeniu nie mówimy, jak ta „zbrojna ręka” ma wyglądać, aczkolwiek naogół są organizowane specjalne uzbrojone oddziały (Włochy, Austria, Niemcy), czarnych, brązowych itp. koszul. Ta cecha jednak nie jest istotna — zbrojną ręką może być także np. armja.

Przyjrzyjmy się bliżej naszemu określeniu. Przedewszystkiem, co to jest demokracja? Główne cechy demokracji są dwie: 1) wol-

Tragiczna rzeczywistość na Śląsku

Ostatnie redukcje w górnictwie i hutnictwie

„Polonia” katowicka przytacza ostatnie cyfry, dotyczące redukcji i „urlopowań” w przemyśle śląskim. Cyfry te pochodzą już z okresu po zatwierdzeniu przez Rząd orzeczenia Komisji Rozjemczej, obniżającego zarobki w górnictwie o 8%. Jak wiadomo, Komisja Rozjemczej, obniżającego zarobki w górnictwie motywowała je tem, iż... „obniżenie zarobków da możliwość... zatrudnienia większej ilości robotników i zapobiegnie zamykaniu kopalni, oraz wprowadzaniu świętówek”.

A oto rzeczywistość:

Kop. Kleofas nieczynna — 2.200 robotników na bruku.

Kop. „Chorlotta”: Dyrekcja postawiła wniosek o unieruchomienie. 2.000 ludzi straci pracę.

(W ostatniej chwili Dyrekcja wycofała ten wniosek, natomiast zgłosiła wniosek unieruchomienia kop. „Emme”, zatrudniającej 2.800 ludzi).

Kop. „Blücher”: jest wniosek o unieruchomienie. 1.700 ludzi straci pracę.

Kop. „Matylda”: jest wniosek o unieruchomienie, wskutek czego straci pracę 1.500 ludzi.

Huta Bismarcka uzyskała zezwolenie na redukcję 340 robotników oraz na „zurlopowanie” 1.000 ludzi.

Huta „Falwa” postawiła wniosek o zredukowanie 1.011 ludzi. Zwolniono 260, a „zurlopowano” 751 ludzi.

Fabr. „Fitzner” Siemianowice. „Zurlopowano” 80 robotników.

Huta „Królewska” zażądała zwolnienia 1.549 robotników.

Huta „Pokój” domaga się zwolnienia 2.300 robotników.

Coraz groźniejsza sytuacja w Zagłębiu Dąbrowskiem

Robotnicy nie godzą się na żadną obniżkę. Strajki

Dowiadujemy się, że ani jeden ze związków zawodowych górników, biorących udział w rokowaniach o nową umowę zarobkową w Zagłębiu Dąbrowskiem — nie zgodził się na podpisanie umowy, obniżającej płace o 8%. Centralny Związek Górników pierwszy odrzucił kategorię jakakolwiek obniżki płac. Jedynie t. zw. „Praca Polska” zastrzegła sobie danie konkretnej odpowiedzi w poniedziałek.

Inspektorat pracy w Sosnowcu otrzymał wobec tego polecenie, aby zaproszono przedstawicieli związków zawodowych arbitraż rządowy.

Sekretarz Centralnego Związku Górników, tow. Bielnik, oświadczył, że związek, który reprezentuje, odrzuca arbitraż rządowy. Pozostałe trzy związki mają nadesłać odpowiedź w tej sprawie we wtorek.

Na arbitraż nie wyraził zgody rów-

nież i delegat przemysłowców.

Robotnicy są niesłychanie wzburzeni i stanowczo nie godzą się na żadną obniżkę płac.

Na kopalni „Czeladź” odbył się wczoraj udział 2.500 robotników, na którym postanowiono przystąpić do strajku.

Prócz „Modrzejowa”, gdzie strajkują obie zmiany robotników, do strajku przystąpili również robotnicy pierwszej zmiany kopalni „Jerzy” w Nivce.

W O J N A

PROBA POROZUMIENIA ZAWIODŁA.

Donoszą z Nankinu, że akcja pośredniczenia w sprawie zaniechania działań wojennych w Szanghaju nie doprowadziła do skutku. Pośel japoński odbył dłuższą naradę z postami angielskim i francuskim. Przedstawiciel Japonii domaga się w dalszym ciągu wycofania oddziałów chińskich z Szanghaju.

TAJNY TRAKTAT SOWIECKO-JAPONSKI?

„Daily Express” zamieszcza sensacyjną wiadomość, jakoby pomiędzy Japonją a Rosją sowiecką był zawarty traktat tajny, na mocy którego Japonja otrzymała swobodę działania w Mandżurji i w części Mongolji.

Rosja sowiecka zobowiązała się ponadto do niestawiania żadnego sprzeciwu wobec zarządzeń japońskich na wodach chińskich.

Układ ma przewidywać również sprzedaż udziałów rosyjskich w kolei wschodnio - chińskiej Japończykom i obietnicę niepodnoszenia zastrzeżeń przeciw budowie przez Japończyków nowej linii kolejowej w Mongolji.

Według „Daily Express”, układ ten

został zawarty przez Stalina wbrew zdaniu części członków w CIK'a. Stalin odrzucił stanowczo myśl wojny z Japonją, zdając sobie dobrze sprawę z nierówności sił obu państw.

GROŹNE POŁOŻENIE CUDZOZIEMCÓW W SZANGHAJU.

Sytuacja cudzoziemców w Szanghaju staje się z dniem każdym coraz bardziej groźna. Przedewszystkiem zachodzi o bawę ataku Japończyków na południową dzielnicę chińską, gdzie znajduje się arsenał. Zniszczenie północnej części miasta zmusiłoby dziesiątki tysięcy ludzi do szukania schronienia w innych dzielnicach. Nędza przybrała zastraszające rozmiary. Wśród ludności panuje wrzawa. Wszystkie zakłady przemysłowe stoją.

ZACIĘTE WALKI POD SZANGHAJEM

Korespondent „Petit Parisien” donosi z Szanghaju, że walki w dzielnicy Czapiej posiadają niezwykle zacięty charakter. Japończycy prowadzą nadal przygotowania do ofensywy. Front chiński rozciąga się na przestrzeni 25 km. od Czapiej do Wusungu. Trzy dywizje kantońskie stoją w pierwszej linii. Wojska

kantońskie są obliczone na 35 — 40.000 ludzi.

DZIAŁA Z 1856 r.

Ciekawą ilustracją sposobów walki na Dalekim wschodzie jest doniesienie „Morning Post”, które stwierdza, że fortyfikacje Wusungu bronione są przez działa chińskie, pochodzące z roku 1856, t. j. z czasów t. zw. wojny opiumowej.

CHINCZYCY ŻĄDAJĄ ZWOLANIA LIGI NARODÓW.

W Genewie rozeszła się wiadomość, że delegat chiński zażądał zwolnienia nadzwyczajnego zgromadzenia dla rozpatrzenia konfliktu japońsko - chińskiego. Istotnie, delegat chiński złożył sekretarzowi generalnemu notę, zgłaszającą to żądanie. W nocy tej oświadcza on jednocześnie, że delegacja chińska nie będzie obstawać przy tem żądaniu, jeżeli Rada ze swej strony zobowiąże się zwołać Zgromadzenie w późniejszym terminie uznanym za odpowiedni. Przewodniczący Rady Ligi Narodów, Paul Boncour, zwołał natychmiast wczoraj po południu posiedzenie nadzwyczajne komitetu 12, t. j. członków Rady. z wyjątkiem stron.

Konferencja rozbrojeniowa

Stanowisko Hiszpanji, Danji i Czechosłowacji

Hiszpański min. spr. zagr. Zulueta oświadczył, że Hiszpanja jest wogóle przeciwna wszelkiej wojnie. Poparł on memoriał polski o rozbrojeniu moralnym Duński min. spr. zagr. Munch kładł nacisk na równość rozbrojenia. Czechosłowacki min. spr. zagr. Benesz wyraził gotowość ograniczenia zbrojeń, do przy-

jęcia kontroli zbrojeń, idącej dalej, niż projekt konwencji, do zgody na zakaz wojny chemicznej i bakteriologicznej, oraz bombardowania powietrznego, przyczem zakazy te powinny być uzupełnione sankcjami.

Delegacja czechosłowacka gotowa jest po szczegółowej dyskusji przyjąć pro-

jekt francuski, bądź w całości, bądź w częściach, które zostaną przyjęte przez inne delegacje.

Delegacja czechosłowacka nie opuści obecnych obrad, zanim nie podpisze pierwszej konwencji o ograniczeniu i redukcji zbrojeń.

MAŁY FELJETON

DUCH CZASU I CZAS DUCHA

Jeżeli zapytać kogoś, jaki jest duch czasu, w jakim obecnie w Polsce żyjemy, niewątpliwie otrzyma się odpowiedź, że duchem tym jest oszczędność, kompresja, redukcja. Przedewszystkiem oszczędność jaknajdalej posunięta.

Ten duch oszczędności przyszedł uprawdzie nieco zapóźno; przyszedł wtedy, kiedy już niema na czem oszczędzać, niemniej przeto stał się najpopularniejszym hasłem.

Panowie, ci zwłaszcza na wysokich stanowiskach, prześcigają się wzajemnie w pomysłach oszczędnościowych. Naprz. pewien dygnitarz, który dawniej co wieczór telefonicznie zamawiał u maitre'a d'hotel pewnego renomowanego lokalu „3K”, co miało znaczyć według znanej piosenki „Kawiorek, koniaczek etc.”, dziś również zamawia „3K”, ale to znaczy tylko: kiełbasa, kapusta, kartofle.

O pewnym autorze projektów ustaw rządowych, opowiadają, że z względu oszczędnościowych nie stawia kropkę nad „i”. Chodzi mu o zoszczędzenie atramentu...

Inny wysoki dygnitarz nie wygląda przez okno na ulicę i nic nie wie, co się wokół dzieje. Chodzi mu tylko o to, aby patrzył nie zużywać szybko...

Wszystkie jednakże te oszczędności razem do kupy wzięte, jako mocno spóźnione, niewiele dadzą.

To też czynniki rozstrzygające wpadły na inny koncept: oszczędzać na czasie.

Anglicy pono powiadają, że czas to pieniądz. Może tak jest w Anglii, ale u nas zazwyczaj ten, co ma dużo pieniędzy, nie ma czasu, a ten, co chodzi bez grosza przy duszy, ma czasu do diabła i trochę.

A zatem nasze czynniki rozstrzygające, zazwyczaj zapatrzone we Włochy, kiedy poszło o czas, zapatrzyły się w Anglię. Czas to pieniądz — powiedziały sobie — oszczędzajmy na czasie, to zaoszczędzimy dużo pieniędzy. Postanowienie to znalazło już swój wyraz w regulaminie sejmowym, który pozwala ograniczyć czas przemówienia do 15 minut.

Pan Duch — jest taki poseł — uważa, że regulamin jest jeszcze za daleko rozrzućny i poszedł dalej w kierunku oszczędzania czasu. Czas p. Ducha to jedna minuta. Byłoby to lakonicznie nazbyt daleko posunięte. Bo co można przez minutę powiedzieć? Conajwyżej można zrobić pewną krótką, ale dosadną propozycję.

To, że p. Duch widzi koło siebie tyłu Greków, to jeszcze nie racja, żeby cały Sejm miał przemawiać lakonicznie albo jakimś kluczem szryfowym.

Czy na p. Duchu się skończy? Nie wiadomo. Jakiś drugi duch z BB. może przyjąć z innym wnioskiem i przelicytuje p. Ducha. Powie, że wystarczy cztery sekundy. Tyle, aby zawołać: Niech żyje wiadomo kto!

Wniosek taki ma zapewnić większość, a argumenty w przytoczonym czterosekundowym „przemówieniu” są aż nadto przekonujące.

ULTIMUS.

Niemieckie koleje pod zastaw reparacji?

„Daily Herald” notuje pęgiłkę, jakoby koleje niemieckie były wzięte w zastaw dla zagwarantowania płatności reparacji przez Niemcy.

W tem zniechęceniu się burżuazji do demokracji tkwi istota rzeczy. Reszta zjawisk, na które powołują się burżuazyjni „badacze” faszyzmu, mają charakter wtórny.

Gdy np. we Włoszech wskazuje się na „obrażone poczucie narodowe” w wojnie światowej i po wojnie, jako na „źródło faszyzmu”, może to być prawda, ale gdyby nie zmiana frontu burżuazji wobec demokracji, to „obrażone poczucie” nie przybrałoby formy faszyzmu.

Gdy np. wskazuje się na to, że w trudnych powojennych warunkach gospodarczych faszyzm jest formą skupiania sił gospodarczych państwa, to i tu mamy do czynienia ze zjawiskiem pochodnym.

Gdy np. wskazuje się, że kryzys światowy przyspieszył dojrzewanie ruchu faszystowskiego (Niemcy), to nie ulega wątpliwości, że istotnie kryzys boleśnie w Niemczech uderzył po drobnej burżuazji i chłopie, pędząc ich do obozu Hitlera, obiecującego cuda, — ale gdyby nie zniechęcenie się burżuazji do demokracji hitleryzm nie byłby politycznie tem, czem jest.

A wreszcie gdy się (najczęściej!) powołuje na prawdziwe czy zmyślone niedomagania techniczne parlamentarzystom, jako na źródło faszyzmu, odpowiemy i zapytamy wraz z utalentowanym wiedeńskim profesorem Kelsenem („Zagadnienie Parlamentaryzmu”, str. 20), — dlaczego to zniechęcenie do demokracji

„ujawniło się właśnie w momencie, w którym powstała możliwość, że pozostający dotąd w mniejszości proletariata zdobędzie większość i w ten sposób demokratyczny parlamentarizm zwróci się przeciwko tej grupie, której dotąd zapewniał panowanie polityczne?”

Bardzo słuszne i zjadliwe zapytanie.

(Dok. nast.)

JUBILEUSZ FILHARMONJI

Kiedy pięć lat temu, jeszcze za dyrekcji p. Romana Chojnackiego, Filharmonia przygotowywała się do obchodu swego czterdzielatkowego istnienia — powstawały zagadnienia te same mniej więcej co dzisiaj. Chodziło o spopularyzowanie uroczystości, o wykazanie co dała i co daje Filharmonia warszawska kulturze i muzyce polskiej, wszędzie o to jak rozwiązać trudny problem stosunku publiczności do koncertów i do t. zw. poważnej muzyki. Sprawy te nie przestały być aktualne od czasu założenia Filharmonji t. j. od 1902 roku do dzisiaj.

Ale wtedy, kiedy artyści i mecenasi warszawscy fundowali Filharmonję, kiedy z myślą o niej Karłowicz, Noskowski, Żeleński i in. pisali swoje utwory, nikt nie mógł oczywiście przewidzieć, że instytucja ta będzie musiała przeżywać wielką wojnę a po niej, drugą wojnę — kryzys gospodarczy, który, zamiast jubileuszowej gratulacji, dał orkiestrze Filharmonji Warszawskiej w dniu jej trzydziestolecia, zapowiedź cięższej jeszcze walki o byt. Wszak są w orkiestrze członkowie, np. p. Izidor Nowak — wiolonczelista, który pracuje w niej prawie od czasu założenia, a jednak, prócz cichego uznania kolegów, nie mają za to nawet pewności, czy jubileusz, dziś razem z instytucją święcony, nie będzie czasem — jak ze smutkiem zauważył dyr. Morawski — ostatni. Nie należy się ludzi, że „czynnik miarodajny”, rząd, który reformuje wszystko — prócz własnego stosunku do instytucji oświatowych, kulturalnych i artystycznych lub „mecenasi sztuki” dopomoga Filharmonji do przetrwania kryzysu. Stowarzyszenie Artystów Filharmonji Warszawskiej wie, że może liczyć tylko na siebie, że utrzymanie placówki jest od lat kilku jego wyłączną dumą i ambicją.

To też zbiorowym jubilatą są wszyscy członkowie Orkiestry Filharmonicznej, w liczbie sześćdziesięciu sześciu, wszystkim im należy się przy święcie jubileuszowym uznanie i wdzięczność za ofiarną pracę. Nie trudno zwyciężyć, kiedy się ma za sobą protekcję pieniądza; ale dziś, w czasach ogólnej depresji moralnej i materialnej, nie dać upaść muzyce symfonicznej polskiej — jest prawie bohaterstwem.

Każdy jubileusz jest zwrotem w przeszłość, bilansowaniem teraźniejszości w połączeniu z obawą o przyszłość.

O przeszłości Filharmonji Warszawskiej, od czasu jej powstania poprzez lata przedwojenne, wojenne i powojenne aż do dzisiejszych dni, pisze obszernie p. Edward Wrocław w broszurze jubileuszowej. Jest to dokładne, rzeczowe sprawozdanie, do którego odsyłam każdego interesującego się działalnością Filharmonji.

O czasie obecnym może sezon bieżący, wcale nie gorzej o ile nie lepiej zorganizowany od zeszłego. Brak słabych pod względem frekwencji koncertów popołudniowych niedzielnych nikogo, prawdopodobnie, nie zabolął, natomiast ożywienie na wieczorach piątkowych, na porankach niedzielnych i czwartkowych, szkolnych. Sam koncert jubileuszowy zorganizowany z mniejszym nakładem efektów niż sił. Paderewski objął protektorat honorowy, ale sam przyjechał nie może czy nie chce. Inne próby również zawiodyły. Skończyło się na tem, że na afiszu umieszczono nazwiska dobrze Warszawie znane, ale jednocześnie, ściśle związane z dziejami Filharmonji. Są to dyrygenci: Emil Młynarski, Grzegorz Fitelberg, Józef Ozimiński, Piotr Maszyński, a z solistów: sopranistka Ada Sari i prof. Aleksander Michałowski. Każde z tych nazwisk wnosi ze sobą odrębny świat. Wszelkierne działania Młynarskiego wiąże się z dziejami Opery Warszawskiej, Konserwatorium w pierwszych latach po wojnie i wreszcie z Filharmonją, w której znakomity kapelmistrz reprezentuje zawsze sztukę klasyczną pełną artystycznego spokoju iładu. Upodobania Fitelberga ciąży w stronę muzyki najmłodszej i propagandy utworów ostatniej doby. Nazwisko Ozimińskiego skojarzyło się z nastrojem poranków filharmonicznych, a Maszyńskiego z pieśnią chóralną i z historią Tow. Śpiewaczego „Lutnia”. Koloratura Ady Sari entuzjastycznie publiczność prawie tak, jak tenor Kiepur, a Szopen pod palcami Al. Michałowskiego może się wylegitymować dyplomem wiecznej młodości.

W ten sposób koncert jubileuszowy jest nie tylko świętem Filharmonji, ale jednocześnie również rewją, przeglądem sił artystycznych naszych czołowych, najpoważniejszych artystów — wykonawców. Nie powinno na nim brakować nikogo z przyjaciół Orkiestry Filharmonicznej. Jakże lepiej można zamyślić uczucia jubilatce, jak

Pięćdziesiąt lat temu, powstała w Warszawie Kasa im. Mianowskiego. Dzieje tej instytucji, jej rozwój i wyniki stawiają polski Instytut popierania nauki w pierwszych rzędach organizacji naukowych świata.

Po upadku powstania styczniowego, po zamknięciu Szkoły Głównej w Warszawie polski ruch naukowy stracił jakiegokolwiek oparcie organizacyjne. Zdawano sobie sprawę z roli myśli polskiej i kultury zagrożonej przez politykę kulturalną zaborczego Rządu rosyjskiego.

Powołać do życia instytucję, któraby koordynowała myśl naukową, otaczała ją opieką, rozwijała — było zadaniem trudnym do zrealizowania.

W styczniu 1879 r. grono patriotów, złożone z byłych profesorów i uczniów Szkoły Głównej postanowiło powołać do życia Towarzystwo popierania nauki.

Po dwuletnich zabiegach powstała Kasa im. Rektora J. Mianowskiego. Ze względu na ówczesne warunki polityczne, musiano Towarzystwu nadać charakter instytucji filantropijnej.

W społeczeństwie polskim idea Kasy im. Mianowskiego spotkała się z życiowym przyjęciem. Posypały się darowizny i ofiary. Na czele Kasy w pierwszych latach istnienia stanęli ludzie tej miary, co Tytus Chałubiński, uczeń Piotr Chmielowski, dr. Konrad Dobrski, prof. Władysław Holewiński, autor „Quo - Vadis” Henryk Sienkiewicz, Filip Sulimierski i inni.

Szybki rozwój Kasy należy przypisać przede wszystkim ofiarności publicznej. Pierwsze miejsce w ofiarności zajęła Warszawa, na drugim miejscu widnieje kolonia polska w Irkucku. Jakże szczególnie droga jest irkucka właśnie „pozycja”, powstała dzięki ofiarności ludzi, co w mroźnych tajgach syberyjskich, żyć musieli, zdala od ojczyzny, z wiarą, że „Ta, co nie zginęła” odrodzić się musi. Kasa Mianowskiego, dzięki zgromadzonemu funduszu, rozwijać zaczyna coraz bardziej żywą działalność. Płomem tej pracy jest wydanie w druku 1200 tomów dzieł naukowych o przesz-

ło 400 tysiącach stron. Udzielono zapomóg na opracowanie 130 dzieł, finansowano wydawanie 42 czasopism naukowych, finansowano 200 prac badawczych 40 różnych towarzystw naukowych, udzielono 2.200 zapomóg przeszło 800 pracownikom naukowym. Udzielono 115 nagród i 470 stypendystów. Ogółem wydano na te cele przeszło 11 milionów złotych w walucie dzisiejszej.

Jeżeli się weźmie pod uwagę warunki, w jakich pracowała Kasa Mianowskiego: brak polskich szkół średnich i wyższych, widzi się wielkość wysiłku jej kierowników. Niema na świecie podobnej instytucji, któraby, pracując w warunkach, w jakich pracowała Kasa im. Mianowskiego, mogła wylegitymować się tak wielkim dorobkiem.

Bo czemuż w istocie swej była Kasa? Nie było szkół wyższych w dawnym zaborze rosyjskim, ale ruch naukowy polski istnieć musiał, trzeba było czuwać nad nim, otaczać go opieką. I Kasa im. Mianowskiego na polu przygotowania naukowej armii obowiązek swój spełniła. Dawano zasiłki na kształcenie zagranicą lekarzy, fizyków, chemików, geografów, dostarczano narzędzia pracy naukowej, w kraju stwarzano możliwości studiów.

Z tego to okresu pochodzi wydanie takich dzieł, jak: Fyzyka - Witkowskiego, Fizjologia — Cybulskiego, książki z dziedziny kosmografii, liczne dzieła medyczne, prawno - społeczne, 16 tomów monografii dzieł nowożytnych, 15 tomów Słownika geograficznego, liczne dzieła opisujące florę polską, czasopismo etnograficzne Karłowicza, wychodzące pod tytułem „Wisła”, 12 tomów prac filologicznych, zbiory dokumentów historycznych.

Szczególne ważne wydawnictwem Kasy im. Mianowskiego był „Poradnik dla samouków”. Wydawnictwo to miało na celu zastąpienie nieposiadanej szkoły i nauczyciela. Dzięki znakomitemu opracowaniu, znalazło się w rękach szerokiego rzeszy młodzieży a zwłaszcza w rękach nauczycielstwa ludowego,

które przy pomocy „Poradnika” uzupełniało luki w swym wykształceniu.

W ślad za tym wydawnictwem wychodzi drugie p. t. „Świat i człowiek”, obejmujące dzieje rozwoju świata ze stanowiska ewolucji, oraz „Dzieje myśli” — praca poświęcona rozwojowi nauki w świecie.

Po roku 1905 i po wstrząsie rewolucyjnym powstają Warszawskie Towarzystwo Naukowe, Płockie i Wileńskie.

W tym czasie, ofiarowane Kasie przez zmarłego w r. 1904 inż. Witolda Zglenickiego tereny naftowe, położone na Kaukazie, zaczęły przynosić obryzanie dochody, przekraczające w niektórych latach sumę

pięćdziesiąt tysięcy złotych.

W tym to okresie Kasa hojnie wspierać zaczyna instytucje naukowe, popierać badania, wydawnictwa, udzielać materialnej pomocy uczonym poza granicami państwa rosyjskiego, zwłaszcza w Małopolsce. Kasa zakłada Obserwatorium Magnetyczne w Świdrze, Archiwum Ikonograficzne, liczne pracownie przyrodnicze, wzmógł akcję wydawniczą. Wydano wówczas takie epokowe dzieła jak: „Słownik języka polskiego”, protokoły posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej, liczne dzieła naukowe, encyklopedje i t. d. i t. p.

W r. 1916 Kasa zostaje przekształcona na Instytut Popierania polskiej twórczości naukowej. Przystąpiono przedewszystkiem do zebrania materiałów w zakresie potrzeb nauki polskiej. Owocem tej pracy było ogłoszenie dwutomowego dzieła p. t. „Nauka polska, jej potrzeby, organizacja i rozwój”. Wydawnictwo to stało się później organem prasowym Kasy, który ukazuje się jako rocznik, poświęcony sprawom nauki i językoznawstwa. Wprawdzie wydawnictwo Kasy w ostatnich latach znalazła, ale niemniej przedstawia się imponująco.

Popiera więc Kasa wydawnictwa i czasopisma jak „Prace filologiczne”, „Przegląd filologiczny”, „Themis Polska”. Ukończono druk słownika języka polskiego, składającego się z 8 tomów.

Praca nad tym słownikiem trwała 27 lat

i t. d. Poza tem Kasa założyła t. zw. Domy Wypoczynkowe dla pracowników naukowych, w Otwocku (żartobliwie zwany „Madrain”). Planowane jest utworzenie takich domów: w Zakopanem, Konstancinie pod Warszawą, Ulaniecach na Wołyniu.

Do 28 lutego r. b. Kasa im. Mianowskiego obchodzić będzie jubileusz pięćdziesięciolecia istnienia.

„Szara”, cicha, skromna praca, włożona w pierwszą naukową instytucję polską nie poszła na marne.

Jeżeli z naszym dorobkiem naukowym możemy śmiało konkurować z „kapitałem” naukowym innych narodów i państw, jeżeli nauka polska zajmuje poczesne stanowisko jest to w olbrzymim stopniu zasługą tych, co w Kasie im. Mianowskiego pracowali.

Kiedy mowa jest o jubileuszu Kasy im. Mianowskiego, która w zakresie rozszerzenia horyzontów i możliwości nauki polskiej dokonała gigantycznej pracy, mimowolnie, nasuwa się uwaga. Uwaga ta dotyczy zbyt słabego kontaktu nauki polskiej ze społeczeństwem.

Społeczeństwo nasze jest nastawione raczej niechętnie do tego co się nazywa nauką, uczeniem i nauczaniem. Wprawdzie mówi się wiele o potrzebie nauki, ale w rzeczywistości jesteśmy krajem, który uczy się i pracować naukowo nie lubi.

Wielki wysiłek naukowców polskich jest dostępny tylko dla garści uprzywilejowanych, tych, którzy mogą kupić sobie drogie książki i podręczniki. Chłop i robotnik dostępu do owoców kultury i nauki nie ma.

W kraju w którym jest tak wielka dysproporcja między wydatkami na wojsko, policję, prowokację polityczną a wydatkami na oświatę, w takim kraju dorobek naukowy Instytutu popierania nauki nie może być w całej pełni wykorzystany.

W pięćdziesiąt rocznicę istnienia Kasy im. Mianowskiego, oddając hołd wysiłkom pionierów polskiej myśli, jednocześnie wyrażamy życzenie, aby Kasa im. Mianowskiego dała inicjatywę w kierunku „umasowienia” wiedzy i udostępnienia jej tym wszystkim, którzy chcą uczyć się. A. O.

Wyprawa na szkoły prywatne

I.

Równocześnie z projektem ustawy o nowym ustroju szkolnictwa Rząd złożył również projekt ustawy o szkołach prywatnych.

Szkola prywatna odgrywa w Polsce poważną rolę. Składa się na to szereg przyczyn. Gdyby szkoła państwowa zaspokajała u nas wszystkie normalne potrzeby szkolne całego społeczeństwa, zagadnienie szkoły prywatnej nie miałyby tego znaczenia. Rzeczy mają się jednak inaczej, szkoła prywatna jest koniecznym regulatorem szeregu dziedzin zaniedbanych przez szkołę państwową, jest niezbędną funkcją naszego życia kulturalnego.

Pierwszą przyczyną jest to, że szkoła państwowa, zwłaszcza średnia, nie odpowiada pod względem ilościowym istotnym potrzebom w tej mierze. Nie idzie tu o jakiś nadzwyczajny i nieuzasadniony pęd do szkoły średniej. Rzecz się ma tak, że ze względów oszczędnościowych w dawnym zaborze rosyjskim, stanowiącym znaczną część Polski, nie rozwinięto dostatecznie państwowego szkolnictwa średniego. Wystarczy po wiedzied, że w Łodzi, liczącej 600 tysięcy mieszkańców, istnieją tylko dwa gimnazja państwowe męskie. Otóż szkoła prywatna odgrywa rolę zastępczą szkoły państwowej i posiada skutkiem tego wyjątkowe znaczenie.

Drugą podstawą roli szkoły prywatnej w Polsce jest zagadnienie szkolnictwa mniejszości narodowych. Wiadomo, że zagadnienie to nie zostało rozwiązane w duchu dostarczenia tymże mniejszościom w dostatecznej mierze szkół państwowych, odpowiadających ich potrzebom narodowym. Mniejszości narodowe muszą w znacznym stopniu szukać zaspokojenia swych potrzeb w szkole prywatnej i przywiązują do szkoły tej wielką wagę. Chodzi w tym wypadku o interes trzeciej części obywateli naszego państwa.

Wreszcie trzeci moment, na który należy zwrócić uwagę. Dzisiejsza szkoła państwowa, pod płaszczykiem wychowania państwowego, uległa upartyjnieniu, stała się narzędziem wychowawczym stronnictwa rządowego. Rodzice, którzy na „sanacyjne” metody patrzą krytycznie, którzy chcą uchronić swe dzieci z pod wpływu kultury faszystowskiej, są nieraz zmuszeni uciekać się do pomocy szkoły prywatnej. Tam również szukają się muszą niezależni nauczyciele.

Te wszystkie przyczyny wystarczają, aby zrozumieć, dlaczego szkoła prywatna w Polsce dorosła do tak poważnego znaczenia. W przeciwnym razie do innych państw, nie jest ona tylko szkołą bogaczy, szkołą, kępsko się uczących wypieszczonych gagatków, jest ona szkołą tych, dla których nie starczyło miejsca w szkole państwowej, jest szkołą mniejszości narodowych, jest szkołą tych, którzy bronią się przed szkodliwymi i paczącymi tendencjami szkoły państwowej w dobie rządów sanacyjnych.

Ta waga szkoły prywatnej tłumaczy nam też, dlaczego rząd przypuszcza dziś na nią atak. Nie inny bowiem cel ma owa ustawa. Nie rozstrzyga ona bynajmniej całokształtu zagadnienia szkoły prywatnej, które jest palącym, nie dostarcza ona wcale le owej szkole należącej opieki ani pomocy, nie reguluje ona wcale położenia nauczycielstwa szkół prywatnych, o co dopominały się oddawna organizacje zawodowe. Ustawę tę interesuje tylko jedno zagadnienie, stosunek szkoły prywatnej do państwa. Zostało ono rozwiązane w duchu całkowitej zależności owej szkoły od władz państwowych.

Z natury rzeczy nadzór nad szkołą prywatną winien być mniejszy od wpływu, które ma państwo na szkołę, na którą samo łoży. W tym wypadku jednak rzecz ta znalazła roz-

strzygnięcie wprost odwrotnie. Rząd, jak wykazemy, więcej ma mieć środków w stosunku do szkoły prywatnej, niż do własnej. Niektóre z tych przepisów mogłyby mieć pewne uzasadnienie, gdyby tu szło o regulowanie zagadnienia nadawania szkółom prywatnym uprawnień szkół państwowych. Tymczasem jednak odnoszą się one do samego faktu istnienia szkół prywatnych, choćby one nie reflektowały na żadne prawa.

Artykuł 117 obowiązującej konstytucji zapewnia obywatelowi wolność nauczania. „Każdy obywatel, głosi konstytucja, ma prawo nauczać, założyć szkołę lub zakład wychowawczy i kierować niemi”. Prawo to może być uzależnione od pewnych warunków. Wola konstytucji co do tych warunków, jest jasno sprecyzowana, a więc najpierw warunki te nie mogą zależeć od woli ministra, ale muszą być ustawą przepisane, a następnie warunki te mogą dotyczyć tylko trzech dziedzin: 1) kwalifikacji nauczycieli, 2) bezpieczeństwa dzieci i 3) lojalnego stosunku do państwa.

Tymczasem projekt rządowy wychodzi poza te ramy przez konstytucję zakreślone. Wbrew konstytucji ustawa nie ustanawia sama wszystkich warunków wymaganych od założycieli szkoły prywatnej, ale zezwala rzecz tę częściowo regulować rozporządzeniem Ministra W. R. i O. P. Rozporządzenie ministra bowiem ma określić zasady, na których się winien opierać statut, od przedłożenia którego zależy zezwolenie na założenie szkoły. Rzecz prosta, że oznacza to możliwość uzależnienia zakładania szkół prywatnych od warunków w ustawie wcale nie przewidzianych, a to jest sprzeczne z konstytucją.

(Dok. nast.)

Henryk Swoboda.

sztandarem dobrej i dobrze wykonanej muzyki polskiej.

Helena Dorabalska.

Bezdomni będą mieszkali w wagonach towarowych

— Jak wygląda bezdomność w stolicy?

— Według danych Wydziału Opieki Społecznej, na dzień 1 lutego r. b. liczba bezdomnych w stolicy wynosiła 16.230 osób, podczas kiedy w dn. 1 stycznia 1931, czyli o 3.819 mniej.

— Jakimi środkami rozporządza magistrat w walce z bezdomnością?

— Magistrat posiada dla bezdomnych 187 budynków, w których mieści się 71 sal koszarowych, 298 boksów, 2.780 izb pojedynczych, 179—dwuizbowych mieszkań, 38 — trzyizbowych i 5 czteroizbowych. Pomieszczenia te nie zaspakajają potrzeb bezdomnych. Tysiące ludzi nie znajdują miejsca w schroniskach miejskich.

— Wiele osób korzysta z domów noclegowych?

— W domu noclegowym na Lesznie nr. 93 nocowało przeciętnie 287 osób, na Dzikiej — 892, na Jagiellońskiej — 284. W ciągu miesiąca stycznia korzystało z miejskich schronisk ogółem 45.298 osób.

— Co się robi, by dać bezdomnym dach nad głową?

— Na Żoliborzu ma być ustawionych 12 wagonów towarowych, w których ludzie będą mieszkali.

Telefony na raty

Pragnąc ułatwić szerszej publiczności zakładanie nowych telefonów, PAST. rozkłada obecnie na kilka rat miesięcznych jednorazową opłatę wstępną, która, jak wiadomo, wynosi 175 zł. wszystkim, którzy się o to zgłoszą.

Należy przypuszczać, że udogodnienie to w obecnych trudnych warunkach gospodarczych umożliwi wielu osobom założenie telefonu.

Warszawski Oddział TUR.

organizuje w niedzielę, 14 lutego, po poł. ZWIEDZENIE WYSTAWY ZACHĘTY (Plac Małachowskiego).

Prowadzi prof. Badowski. Zbiórka w przedsiönku gmachu Zachęty o godz. 2 i pół po poł. Opłata na rzecz TUR. od członka TUR. 10 gr., od pozostałych — 20 gr., opłata w Zachęcie 15 gr.

nie tłumnym udziałem w jubileuszu. A może fakt, że instytucja ta jest ogółem naszymu miła i potrzebna pozwoli

jej śmieiej patrzeć w przyszłość i — na przykład pesymistom — spokojniej pracować dalej pod wysoko trzymany

Wychowanie „państwowe” oraz nadzór policyjny nad wychowawcami

Jednocześnie z dyskusją nad nowym ustrojem szkolnictwa w komisji sejmowej toczy się w senackiej komisji dyskusja nad budżetem oświaty.

W dyskusji tej sen. tow. Kopicński poruszył sprawę t. zw. wychowania „państwowego”. Ma to oznaczać wychowanie obywatelskie. Takie wychowanie obywatelskie P. P. S. zawsze popierała i popierać będzie.

Jednakże to — powiada tow. Kopicński — co obóz obecnie rządzący nazywa wychowaniem państwowym, nie pokrywa się z pojęciem wychowania obywatelskiego. System wychowania, który tak bardzo obecny rząd proteguje nie jest niczym innym, jak wychowaniem partyjnym. Treść tego wychowania państwowego polega na pozorach i ma na celu głównie szerzenie kultu jednostki. Kanonizuj się za życia osobę, która jest osi obecnego systemu. Wiadomą jest rzeczą, że duży odłam społeczeństwa odnosi się do ideałów marszałka Piłsudskiego krytycznie, negatywnie. Z opinii tej części społeczeństwa trzeba się również liczyć, aby nie dawać powodów do zdradzeń. W tych warunkach nie można mówić o kulcie w sensie nakazu państwowego. Narzucenie tego kultu w drodze silnych rządów burzy harmonię między szkołą a domem.

Trzeba mieć przedewszystkiem wyraźną koncepcję ustroju tego państwa. Tymczasem w obozie rządzącym nicma zgody co do tej koncepcji: jedni chcą monarchii, inni dożywności prezydenta i t. p. Jeżeli czyni kierując takiej koncepcji nie powadają, to w jakim kierunku ma być wychowanie? Jest tylko jedna droga najwłaściwsza w wychowaniu dziecka. Jest to Konstytucja obowiązująca w Państwie Polskiem. W duchu tej konstytucji i w duchu jej koncepcji ustrojowej trzeba wychowywać dziecko. A podstawą wychowania powinna być wiara we własne państwo. Tymczasem wychowawcy burzą tę wiarę, wprowadzając na jej miejsce wiarę w jednostkę, bez której rzekomo Państwo ostać się nie może.

Konsekwencje tego wychowania wpłynęły, po upadku obecnego systemu — bo nie jest przecież wiezione — będzie dążenie partii, która w przyszłości dojdzie do władzy, do obalenia tego, co zostało wprowadzone przez system obecny i zaprowadzenie swojego własnego systemu partyjnego.

Uległość nauczycielstwa dla tego systemu jest pozorą. Wiara w kierujących, że udało się przekonać wychowawców w prawdziwości wychowania „państwowego” opiera się na nieznaności psychiki ludzkiej. Stosowanie silnej ręki w tem przekonywaniu doprowadzi do ucieczki najlepszych sił, najczystszych charakterów z szeregów na-

uczycielskich. Pozostaną w tych szeregach prócz ludzi, którzy niewątpliwie z wewnętrznej przekonywania pójdą za hasłami głoszonego wychowania „państwowego” — siabe charaktery spowodowan. względami na karierę, albo zmuszone do tego troską o chleb codzienny.

W dalszej dyskusji zabrała głos sen. tow. Kluszyńska, która opowiedziała dwa wypadki z życia prowincjonalnego, dosadnie charakteryzujące stosunek, w jakich żyjemy.

Mówczyni nasza opowiedziała co następuje:

„Ponieważ przy budżecie mówi się o wszystkim tylko o nie budżecie i słusznie gdyż nie ma on znaczenia. chciałam opowiedzieć, jak w pewnym mieście zatrzymałam się u małżeństwa — pary nauczycieli. Rano obudziła mnie pani domu wielce przerażona, gdyż przyszedł agent policyjny i grozi, że jeżeli w tej

chwili nie opuścę mieszkania, to ona straci posadę albo zostanie przeniesiona. Oczywiście wstąpiłam i przy rozstaniu czatach wyprowadzono mnie z mieszkania. Było to już kilka miesięcy temu, nie podałam tego do wiadomości gazet w obawie, aby domyślność policji nie zaszkodziła moim gospodarzom. W ten sposób rząd sam robi agitację przeciw sobie, gdyż oburzenie na ten fakt było ogromne.

W ostatnią niedzielę byłam w innym mieście, gdzie pewien nauczyciel manifestacyjnie przechadzał się z mną, chcąc dowiedzieć, że się nie boi.

Ser. Ehrenkruz: A czy jeszcze ma posadę?

Tow. Kluszyńska: No, to było dopiero cztery dni temu, niech par już nie wymaga takiego pośpiechu!

Zmiana ordynacji wyborczej we Francji?

Paryż (ATE), 12 lutego. Niemal po 30 godzinnej debacie nad zmianą ordynacji wyborczej Izba deputowanych uchwaliła 322 głosami przeciwko 4 wnioskom posła prawnicowego Testea. Na znak protestu przeciwko metodom stosowanym przez prawicę podczas obrad cała lewica opuściła salę posiedzeń. Prawicowy projekt zmiany ordynacji wyborczej przewiduje tylko jedno głosowanie. Kandydat, któ-

ry otrzymał najwyższą ilość głosów, chociażby tylko względną zostaje uznany za wybranego. W razie gdyby dwaj kandydaci otrzymali równą ilość głosów wybranym będzie starszy wiekiem. Wokoło reformy ordynacji wyborczej będą toczyły się jeszcze zacięte walki, gdyż niewiadomo jakie stanowisko zajmie senat, który może niezaprobować projektu.

Z sali sądowej

Jak p. Moraczewski się obraził i co z tego wynikło?

Przed 1 i pół rokiem zgóra „Robotnik” zamieścił korespondencję, opisującą wiec p. Moraczewskiego w Borysławiu. Korespondent nazw zaznaczył, iż p. Moraczewski „przyjechał i odjechał w asyście policji”. Nadto artykuł zawierał kilka słów obraźliwych dla p. Moraczewskiego. P. Moraczewski zaskarżył redaktora „Robotnika” tow. Stefanowskiego, domagając się ukarania go za obrazę (z tytułu obraźliwych słów zawartych w artykule) i za zniesławienie, którego dopatrywał się w ustępie korespondencji, omawiającym asystę policyjną przy przyjeździe i odjeździe p. M.

Sąd Okręgowy skazał tow. redaktora Stefanowskiego na grzywnę za obrazę (w tym zakresie prawo nie dopuszcza do przeprowadzenia t. zw. dowodu prawdy) i uniewinnił go z zarzutu zniesławienia, wychodząc z założenia, że zarzut — asysty polskiej policji nie może być uznany za uwłaczający czci. P. Moraczewski, niezadowolony z wyroku, odwołał się do Sądu Apelacyjnego, wywołując, iż postawiony mu zarzut — asysty policyjnej, która pilnowała jego bezpieczeństwa przed robotnikami Borysławia — uwłacza jego czci jako dłu gotelnego działacza „robotniczego” na terenie Zagłębia naftowego — stanowi przeto zniesławienie jego osoby. Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził, podzielił stanowisko tego Sądu w kwestji obrazy, co się zaś tyczy owej uwłaczającej czci p. M. asysty po-

licyjnej, Sąd Apelacyjny uniewinnił tow. redaktora, ale z odmiennych niż Sąd Okręgowy motywów: Sąd Apelacyjny, mianowicie uznał, iż zarzut „Robotnika” może stanowić zniesławienie dla długoletniego działacza na terenie Borysławia, za jakiego się p. M. podaje, — jednakże Sąd Apelacyjny wydał w tym zakresie wyrok uniewinniający wobec przeprowadzenia przez redakcję „Robotnika” dowodu prawdy i ustalenia w toku przewodu przez świadków tow. Halucha i Dudę prawdziwości zarzutów „Robotnika”.

Tow. redaktora Stefanowskiego bronił adw. Benkiel, oskarżyciela Moraczewskiego zastępował adw. Paschal-ski.

Zatarg pomiędzy posłami

Przed kilkoma tygodniami podczas pełnego posiedzenia Sejmu doszło do zatargu pomiędzy posłami prof. Rybarskim a p. Wiślickim.

Sprawa oparła się o sąd marszałkowski, który w składzie pos. Pomkowski, ako superarbitr, oraz posł. Nowodworski i Podoski, jako superarbitrzy, przystąpił dzisiaj do rozpatrywania tej sprawy.

Uderzenie krwi do głowy, ściskanie o kolicy serca, brak tchu, uczucie strachu, przeczuwanie nerwowe, migrena, niepokój i bezsenność mogą być łatwo usunięte przy użyciu naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa”. Zadać w aptekach i drogeriach.

PRZYŚPIEWKI STAROPOLSKIE

Indyk z sosem, barszcz z bigosem
Jadły dawniej pany —
Dzisiaj FUCHSA CZEKOLADĘ
Jedzą wszystkie stany.

ZŁOTO—deserowa, MLECZNA czy KLUBOWA
Młody, stary — je bez miary
I na zapas chowa.

Fuchs

Zbrodnia na sali tańca Szalony czyn człowieka, który nie mógł spać

W domu przy ul. Leszno 19 w lokalu na 1-em piętrze mieści się szkoła tańca Józka Siemiątyckiego, gdzie wczoraj wieczorem do późna po północy odbywała się zabawa.

Pod salą tańca mieszkanie dwuizbowe, łącznie z warszatem, zajmuje 40-letni Jan Chmielewski, ślusarz - mechanik.

Chm. od dłuższego czasu uskarżał się, że nie może spać z powodu zabaw tanecznych, które zakłócają mu spokój nocny.

Wskutek tego—jak mówią sąsiedzi—Chmielewski popadł ostatnio jakoby w star. silnego zdenerwowania.

Na tem tle między Chmielewskim a właścicielem sali tanecznej dochodziło do częstych scysy i kłótni.

Wczorajsza zabawa przeciągnęła się poza północ.

Lokator z parteru stale alarmował i wzywał gości, tańczących mu nad głową, do uspokojenia się. Wreszcie o g. 12 min. 30 w nocy Chmielewski, w swetrze wybiegł ze swego mieszkania, uzbrojony w siekiere i rewolwer, wpadł jak szalony, na 1-sze piętro na salę w tym

czasie, gdy kilkanaście par tańczyło przy dźwiękach muzyki

Widok nieznanego wywołał ogólne przerażenie. Zanim jednak zdołano się zorientować, co przybysz zamierza uczynić, Chmielewski uderzeniem siekiere w głowę zranił 20-letnią Ciesię Cygielbaumównę (Mała 27), która stała w przedpokoju, ubrana i gotowa do wyjścia.

W jednej chwili z błyskawiczną szybkością Chmielewski dobył rewolweru i dał dwa strzały, kładąc trupem na miejscu Cygielbaumównę oraz ciężko raniąc w lewe ramię koleżankę jej, 23-letnią Chają Lisównę (Wołyńska 18).

Na sali powstał okropny popióch. Otworzono okna i wzywano pomocy.

Tymczasem zbrodniarz, korzystając z zamieszania, uciekł do swego mieszkania, torując sobie drogę rewolwerem i siekiere.

Mimo późnej pory, na ulicy zebrał się tłum ludzi. Po chwili nadbiegli policjanci i usiłowali obezwładnić zbrodniarza, który stanął pod drzwiami swego mieszkania i chciał rzucić siekiere w jednego z funkcjonariuszów policji. Ostatecznie wytracono siekiere zabójcy, tego zaś ostatniego skuto w kajdany i pod silną eskortą odprowadzono do urzędu śledczego. Rewolweru nie znaleziono. Chmielewski zeznał, iż broń rzucił na podwórze.

Ranna Lisównę odwiezł pogotowie ratunkowe do szpitala św. Rocha.

Zwłoki Cygielbaumówny zabezpieczono na miejscu.

Uniewinnienie posła Duro

Oskarżenie polcji było bezpodstawne

Wczoraj odbyła się w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie sprawa karna przeciwko posłowi ze Stronnictwa Ludowego, Janowi Duro, oskarżonemu przez policję o rzekome podburzenie do niedawania rekruta i nieplacenia podatków.

Sąd Okręgowy w Radomiu skazał posła Duro na 4 miesiące więzienia. W Sądzie Apelacyjnym zostało ustalone, że oskarżenie posła przez policję było bezpodstawne, że policjant oskarżający miał osobistą złość do posła Duro. Sąd Apelacyjny wydał wyrok uniewinniający.

Obronę wnosili adw. Tomasz Czernicki.

Dobre usługi
w każdej kuchni oddają

MAGGI^{ego}
kostki buljonowe

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR NOWY. W. Somerset-Maugham: Święty Piłomien. Sztuka współczesna w trzech aktach. Przełożyła z angielskiego Anna Donat.

Sztuka Somerset - Maugham porusza bardzo żywotne i subtelne zagadnienie stosunku obowiązku do popędu, lecz rozwiązuje je w sposób nad wszelki wyraz prymitywny.

Maurycy Tabret, młody lotnik, po katastrofie lotniczej, która go pozbawiła władzy nad członkami i przykuła na stałe do fotela, przestaje być kaskiem ponętym dla swej młodej i pięknej żony — Stelli. Acz pełna skrupułów, zdradza go ona tedy z bratem męża Colinem.

Matka Maurycyego pani Tabret, widząc to wszystko i nie chcąc, by sparaliżowany syn domyślił się wstrząsającej prawdy, która musiała wyjść na jaw, truje go zwiększoną dawką środka nasennego.

Taki jest wątek dramatu.

Główną postacią jest właśnie matka bohaterkiego lotnika, która z sutego zasobu swego kobiecego doświadczenia czerpie nieprzebrane skarby wyro-

zumienia i względności dla udającej miłość dla męża synowej.

Póki udawanie to było możliwe, wszystko było dobrze: syn miał przyjemność, patrząc na pozornie kochającą go żonę. Synowa zaś ze swej strony miała również, przyjemność, pocieszając się ze zdrowym a jurnym bratem sparaliżowanego męża.

Harmonia więc złudy, pozorów i wzajemnego oszustwa mogłaby trwać długo, gdyby nie nagłe zajście w ciążę Stelli i rygor moralny pielęgniarki, siostry Wayland, która, wiedząca współczuciem dla otruć, poczuwa się do obowiązku skompromitowania wszystkich.

Do skandalu tego jednak autor nie dopuścił.

Apoteozie złudzenia jako jedynej pomocy dla nieuleczalnego kaleki nie oprze się nawet surowa pielęgniarka — i wszystko skończy się dobrze.

Dramat zbudowany ze znajomością rzeczy fachowca, który należycie ustępuje przebieg zdarzeń i wyzyska rosnące napięcie widza, którego celowo wprowadza na błędą drogę poszlak, by

go olśnić i przekonać końcową paradoksalną rewelacją, — dramat pochłania uwagę i wywiera naogół niemałe wrażenie.

W akcie trzecim jednak, ostatnim i rozstrzygającym, akcja dramatyczna zamiera i przeobraża w obszerną opowieść epicką matki o przebiegu zdarzeń.

To rewelacyjne wyznanie pani Tabret jest nietylko usterką konstrukcyjną w dramacie, lecz choć wyraża tezy bojowe autora, nie przekonywa widza, ani nie nawraca.

Argumentacja pani Tabret i obrona morderstwa jest tak słaba i bezpomoćna, że przypomnia raczej sposób rozumowania właścicielki jakiegoś domu schadzki.

Że niby obcowanie płciowe jest konieczne (abstynencja, podpowie doktor, zdrowiu jawnie szkodzi); że skoro nie można z mężem, to trzeba z kim innym; nie należy więc brać Stelli tego stosunku za złe, raczej okazać wdzięczność za stłoczy okazywaną swemu pseudo - mężowi, którego mogłaby dawno rzucić, gdy tymczasem ona woli, wiedząca wrodzoną dobrocią, puszczać się tylko zlekka i ostrożnie przy jego boku.

Takie jest prawo życia, naturze trzeba ulegać.

Słab; i kalecy powinni ustąpić wobec silnych i zdrowych, których jedynym wspólnym odruchem jest zostawienie zdystansowanym przez życie pewną porcję złudzeń.

Gdy przygotowani rosnącym napięciem dramatycznym akcji na skrzyżowaniu dróg walczących ze sobą charakterów znajdujemy tę wypowiedź matki, jako credo moralne autora, trudno opędzić się dyskretnemu ziewnięciu.

Jest to niby jakaś imitacja prymitywnego darwinizmu w oprawie Pirandella, przekonywająca może dla jakichś pozytywistów z przed lat pięćdziesięciu. Autor ujmuje jednostkę nawskroś atomistycznie w oderwaniu od określającej ją i ogarniającej komuny duchowej zespołów. To bodaj tłumaczy ten pseudonowoczesny paradoks moralny, którego nie powstydziłaby się heinowska Mamselle Meyer lub nasza pani Dulka.

Lecz jak na psychologię kobiety nowoczesnej to trochę za mało. Autor za jedyną formę miłości uważa tylko życie płciowe; pochłonięć mogłyby kobietę ewentualnie jeszcze dzieci. Jest to psychologia i moralność pa-

sorzytującej na pracy innych i wyjąłowej wewnętrznie burzącej.

Do autora nie dotarła jeszcze widać wiedza ani o roli odkupieńczej pracy, ani o procesie sublimacji (uwzniesienia) uczuć, który Freudowi tłumaczy powstanie i rolę sztuki.

W takim zaś uproszczeniu został tylko ślepy popęd płciowy — i śmieszny wiecheć zwietrzałego już obowiązku.

Na człowieka jednak jest to trochę za mało.

Sztuka w ujęciu reżyserskim W. Biegańskiego wypadła zresztą doskonale.

Marja Duleba jako pani Tabret w swym tragicznym spokoju i opanowaniu emocjonalnych odruchów rolę swoją doprowadziła do mistrzowskiego wręcz wysubtelnienia. Kaskadą swego celowego wielomówstwa markował rolę Maurycyego Wiktora Biegańskiego. K. Ankiewiczówna w roli Stelli grała poprawnie, choć chwilami niedość przekonywująco. H. Gromnicka niepotrzebnie od początku wpadła w ton impertynencki, zastężyła w nim na stałe, nie zdobywając się na uwidocznienie zmian skali uczuciowej swej bogatej wszak roli.

J. N. Miller.

Strajk robotników drzewnych w województwie Białostockim rozszerza się

(Kor. własna).

Nie mogąc znieść dłużej nędzy, spowodowanej ogromną (30 — 60%) obniżką płac, robotnicy drzewni w tartakach państwowych w Hajnówce i Nurcu oraz w prywatnych w Nurcu zastrajkowali przed 9 dniami, domagając się cofnięcia obniżki. Strajk jest żywiołowy i solidarny.

W dn. 10 bm. robotnicy tartaków państwowych „Stoczek” i „Grodziec” w Białowieży przyłączyli się do strajku, gdyż prowadzone z Dyrekcją Lasów Państwowych rokowania, mimo kompromisowego stanowiska robotników nie doprowadziły do porozumienia.

Dyrekcja upiera się przy niesłychanej obniżce płac i nie chce przyjąć propozycji Zw. Zaw. Rob. Drzewnych, którego żądania są więcej, niż skromne.

Wzburzenie robotników wielkie. Po zebraniu, na którym referowali t. t. Paśniak i Łaźny, przedstawiając rozpaczliwe położenie robotników i przebieg rokowań z Dyrekcją, która zajmuje nieustępliwe stanowisko — robotnicy porzucili prace.

W ten sposób prawie cały przemysł drzewny (przeważnie państwowy) w wojew. Białostockim objęty jest strajkiem. W najbliższych dniach spodziewane jest przyłączenie się do strajku tartaków państwowych w Czarnej Wsi.

Bo istotnie, czy robotnicy drzewni mogli się pogodzić np. w Białowieży, gdzie ceny nie są niższe, niż w Warszawie, a niektóre artykuły są nawet droższe, na tak niskie płace, wynoszące dla robotnika 2 zł. 96 gr. dziennie, dla kobiet i młodocianych po 1 zł. 60. Jeszcze

gorzej bodaj przedstawiają się zarobki robotników akordowych, wynoszące za 8 godz. pracy około 1 zł. 80 gr.

Proponując wstyd, aby Państwo dopuszczało się takiego wyzysku. Skoro Dyrekcja Lasów Państw. nie chce uwzględnić położenia robotników — winno tu wkroczyć województwo, a przedewszystkiem odpowiednie polecenia winno wydać Min. Rolnictwa, by położyć kres temu wyzyskowi „białych murzynów” w Puszczy Białowiejskiej i okolicach.

Bacność! robotnicy Warszawy! Ogródki działkowe

Uchwałą Rady Zawodowej m. Warszawy powołany został do życia Robotniczy Wydział Ogródków Działkowych.

Nieznamą tu u nas formą organizacji robotniczej — na Zachodzie rozrosła się do poważnych rozmiarów i spełnia cały szereg poważnych zadań, 400,000 ogródków działkowych w Niemczech, w Belgii umożliwia robotnikom spędzanie wolnego czasu na czystym powietrzu, w zdrowych warunkach miłej pracy. Jeżeli sport robotniczy zajmuje dzisiaj tyle miejsca w życiu organizacyjnym, to ogródki działkowe należy traktować, jako nie mniej pożyteczną formę spędzania wolnego czasu.

Organizm robotnika, pracującego fizycznie najczęściej pewną tylko grupą mięśni, musi znaleźć dla siebie odpoczynek w harmonijnej pracy, będącej wysiłkiem wszystkich tego mięśni. Dawniej już do przesady zaliczono zastrzeżenie co do potrzeby sportów dla ludzi fizycznie pracujących. Dziś praca fizyczna przy maszynie, praca wymagająca tylko pewnych, określonych kilku ruchów, wywiera zwyrodniający wpływ i tutaj właśnie dla robotników sporty mają wielkie znaczenie czynników, przywracających harmonijny rozwój wszystkich mięśni ustroju ludzkiego.

Jeżeli sporty i wychowanie fizyczne mają wielkie znaczenie dla młodzieży robotniczej — to ogródki

działkowe znalazły gorących zwolenników wśród starszych robotników. Ale nie tylko ten wzgląd zadecydował o powodzeniu akcji ogródków działkowych na Zachodzie. Robotnik, wtłoczony do naszego przeciętnego mieszkania robotniczego, w ten sposób rozszerza sobie swoje mieszkanie, zabezpieczając sobie kilkasmetrów powierzchni na wolnej przestrzeni, wśród szeregu innych podobnych ogródków.

Jakże ładnie wyglądają przedmieścia robotnicze wielkich miast Zachodu (u nas tak ohydnie i rozpaczliwie), jeżeli są zajęte większe przestrzenie pod ogródki działkowe.

Karawan utknął w zaspach śnieżnych

Z powodu zamieci śnieżnej, oraz silnego mrozu, utknął pod Lwowem w zaspach śnieżnych samochód — karawan jednego z zakładów pogrzebowych warszawskich, wiozący zwłoki niejakiej Sorobkiewiczowej, zmarłej w sanatorium w Rudce pod Warszawą do miejscowości Igmatacze w pow. lwowskim.

Wyprawdzenie karawanu z zasp śnieżnych trwało około 13 godzin. Szofer i jego pomocnik doznali tak ciężkich odmrożeń, że musiano ich odwieźć do szpitala.

BAR PRZY RESTAURACJI „LIJ”
Krak. Przedm. 8
zaopatrzony jest stale w wielki WYBÓR RÓŻNORODNYCH PRZEKĄSEK oraz DAŃ ZIMNYCH I GORĄCYCH
W sali restauracyjnej do godz. 10-ej
CENY BAROWE
REWJA od 12.30
DOBOROWE SIKI—NOWOCZESNA MUZYKA

W czasie napadu na pociąg z węglem jeden człowiek został postrzelony

Na torze kolejowym Krzepice—Wieluń usiłowano dokonać napadu na pociąg towarowy, wiozący ładunek węgla. W czasie starcia z obsługą pociągu, jeden z tych ludzi, nazwiskiem Namysliński został postrzelony.

Po dłuższej wymianie strzałów, ludzie ci rozproszyli się, pozostawiając na miejscu rannego, którego odwieziono do szpitala. Niewątpliwie były to jakiegoś ofiary nędzy...

Napad na mieszkanie nauczyciela w pow. lubartowskim

Do mieszkania nauczyciela Słysz Piotra we wsi Krupy pow. lubartowskiego wtargnęło 4 bandytów, którzy, po skrópowaniu domowników, dokonali rabunku broni, oraz wartościowych przedmiotów. Policja zorganizowała pościg.

Aresztowanie bandyty Kosa w Bydgoszczy

Brał udział w napadzie na Kasę tramwajów miejskich w Gdańsku

Policja aresztowała w Małym Kacku pewnego osobnika podejzanego o dokonanie napadu rabunkowego na kasę tramwajów miejskich w Gdańsku.

Aresztowany, który podał się początkowo za Piotrowskiego, w chwili odprawiania go na posterunek policji, zdołał wyrwać się z rąk konwojentów i począł uciekać. Gdy po trzykrotnym wezwaniu do zatrzymania się aresztowany uciekał w dalszym ciągu, jeden z policjantów strzelił, raniąc go w głowę. Okazało się, iż rzekomy Piotrowski jest znanym i poszukiwanym przez policję polską i gdańską — bandytą Kosem, który rzeczywiście brał udział w napadzie na kasę tramwajów miejskich w Gdańsku.

Wielka FILHARMONJA Początek 4, 6, 8, 10 w.
Sala Największy film świata
„ANIOŁOWIE I PIEKŁA”
Uwaga: Punkt o godz. 8 i 10 specj. Uroczony Koncert Orkiestry Symfonicznej

„majestic” U NAS
nowy świat 43 Poc. o 12-ej
C. TATNIE DWA DNI
GLORIA
dzwiękowy film produkcji franc. 1931 r.
W roli głównej **BRYGIDA HELM**
ANDRÉ LOUGET i ANDRÉ ROAHNE
Ceny niższe zł. 1.50 i 2 dla młodzieży dozwolone.

„Złota Maska”
KINO DZWIĘK. KOMETA Poc. o 5
Chłodna 47 Niedz. 3
Na scenie występy artystów.

JOLLYWOOD
Marszałkowska róg Hożej
Dzisiaj najpotężniejszy
dzwiękowiec polski.
SZYB 123
w rolach głównych
BASKA ORWID i JERZY MARR.
Początek g. 5.30, 7.30, 9.30. W niedzielę i święta 3.30.

COLOSSEUM Poc. o godz. 5.30, 7.30, 9.30
Ceny niższe zł. 1.50 i 2.—
MARY GLORY i ALBERT PRÉJEAN
w najlepszym filmie sezonu
„PRZYGODA MIŁOŚNA”
W MAŁEJ SALLE CHARLIE CHAPLIN
w filmie
„ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA”

WIADOMOŚCI SPORTOWE

SKRA robotniczym mistrzem WARSZAWY W KOSZYKÓWCE

Wczoraj zakończone zostały rozgrywki o robotnicze mistrzostwo Warszawy w koszykówce. Do finału zawodów doszły dwie drużyny: Skra i Marymont. Zwyciężyła zdecydowanie Skra w stosunku 42:26, zdobywając zaszczytny tytuł robotniczego mistrza Warszawy w grach sportowych.

DZISIEJSZE MISTRZOSTWA WRSKO W CIĘŻKOATLETYCE

W lokalu Elektryczności odbędą się dziś robotnicze mistrzostwa Warszawy w zapasach i podnoszeniu ciężarów. Startują najwybitniejsi atleci: Elektryczności, Skry, Sarmaty i Gwiazdy. Początek zawodów o godz. 17-ej.

WIEŚCI Z LAKE PLACID

Do biegu 50 km. zgłosiło się 34 zawodników, przyczem ze znanych zawodników wylosowali numery: 3 — Stenen, T. Lapalainen — 9, Matson — 10, M. Lapalainen — 12, Usterstrom — 13, Helhe — 19, Rundstaenen — 20, Saarinen — 23, Johnson — 25, Verstrud — 31, Likanen — 32.

Stanisław Maruszarz miał pecha w skokach do kombinacji, gdyż upadł dwukrotnie i potłukł się bardzo dotkliwie. Czwórkowe zawody bobslejowe nie doszły znowu do skutku wobec fatalnych warunków atmosferycznych i deszczu. Temperatura wynosiła 5 stopni ciepła.

Wyznaczone na wczoraj imprezy olimpijskie (z wyjątkiem hokeja) zostały odwołane.

AZS BIJE WARSZAWIANKĘ 4:1

Wczoraj wieczorem z okazji jubileuszu 10-lecia sekcji hokejowej warszawskiego AZS rozegrano mecz hokejowy, w którym AZS pokonał Warszawiankę 4:1 (2:0 1:1, 1:0). Bramki dla AZS zdobyli Werner (3) i Zawadzki, a dla Warszawianki — Meternich.

DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE

Dzisiaj odbędą się imprezy następujące:
Lokal Elektryczności, O godz. 17 robotnicze mistrzostwa w zapasach i podnoszeniu ciężarów.
Colosseum, Godz. 12.45 mecz bokserki Polonia — Jordan. Waloza: Gozdziak — Rochman, Małcki — Konikwejn, Pasturczak — Uckiewicz, Kazimierski — Borenstein, Goss — Andres, Damski — Birenkewicz, Krawczyk — Wysocki, Andy Garbarz, Mizerski — Stahl, Urban-Finn.

Agrykola, Godz. 10 dalsze mecze hokejowe szkolne gimn. Zamojskiego — gimn. Poniatowskiego i defilada zawodników.
Dolina Szwajcarska, Godz. 11.30 dołączenie łyżwiarskich mistrzostw Warszawy w jeździe figurowej.
Dynasy, Godz. 10 zawody w łyżwiarstwie.

Dr. Jan AŁAPIN

Królewska 31
b. Ordynator Klin. w Szpit. S-go Łazarza.
Weneryczne, skórne, niemoc piciowa, analizy.
Od 9—2 pp. i 4—8 wiecz. Niedz. do 2 pp.

Dr. Z. FAJNCYN

LESZNO 36.
Specjalista chorób wenerycznych niemoc piciowej i skórnych. Analizy krwi. rzy. maj. 9 r. — 7 w.

LECZNICA SPECJALNA

Dr. med. D. GIŚERA
b. Asystenta Kliniki Berlińskiej
Chmielna 47
(2-gi dom od Dworca Głównego)
Choroby skórne, weneryczne, pęcherza (Specj. chroniczne i niemoc piciowa)
Analizy krwi i moczu. Zapobieganie chorobom wenerycznym. Diatermia, Sollux, Lampa kwarcowa.
Przyjęcia: 9—2 i 4—9. Porada za 4

skiej jeździe szybkiej, godz. 11 mecz hokejowy AZS komb. — Polonia komb.
Boisko Legji, Godz. 10 mecz hokejowy Skra — Warszawianka, godz. 12 mecz hokejowy Makabi (Łódź)—ZASS, godz. 11 Marymont—Legja.
Boisko Skry, O godz. 10 Skra II — Marymont II.

WALNE ZEBNANIE RKS „SKRA”

W niedzielę, dnia 28. II. 1932 o godzinie 9 rano w pierwszym i 10 rano w drugim terminie odbędzie się w lokalu RKS SKRA Okopowa 43/47 Zwyczajne Walne Zebranie członków Klubu z następującym porządkiem dziennym.
1) Zagajenie.
2) Wybór Prezydium.
3) Sprawozdanie władz Klubu.
4) Dyskusja i ewentualne udzielenie absolutorium.
5) Wybory.
6) Wnioski członków, Zarząd.

ŚMIECH BUBULA

Gdy zapomnieć chcesz o bólach kryzysowych ciemnych lat, o litanii trosk i strata, o protestach i klauzulach, jedną radę dam ci: śmiech Bubula! Nie tak bowiem nie rozczula, nie tak w żalu nie utula, nie ubawi, nie tak Julia, ani Pogorzelska Zula, tak, jak dar bulwarów króla — śmiech Bubula! Jaśniejąca twarz Mitona swym humorem cię przekona, że się na nic nie zda bunt, nie przejmować się to grunt, że wesołość to korona, ponad smutek wyniesiona, a frazunek — kląków funt.
Spiesz więc, drogi czytelniku, do miłego Maiestico. Nowy Świat 43, gdzie się pieni, mieni, ekrzy, gdzie już bucha, śpiewa, huła — boski śmiech „Kiećcia Bubula”.

STAN POGODY

ŚNIEG.
Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: naogół chmurno, rankiem mglisto, miejscami opad śnieżny. Temperatura bez zmian. W ciągu dnia przejaśnienia. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie.

Dyktator francuskiego śmiechu niezapomniany **Krół Bulwarów**
GEORGES MILTON jako **„Pisak” DOUBOULE**
Już bawi w WARSZAWIE i wkrótce wszystkich obdzieli złotem 100-procentowego humoru w kinie „majestic”

Kino ADRIA PALACE

Wierzbowa 7 Poc. 4.30, 6.30, 8.30, 10.30
„ANIOŁOWIE I PIEKŁA”
Dzisiaj o godz. 12-ej i 2-ej Poranki dla dzieci i młodzieży, Harold Lloyd w filmie „Pošta Jąkara” w cenie 75 gr. i 1 zł.

Tragedja Amerykańska

Reż. J. v. STERNBERGA
SYLVIA SIDNEY
olbrzymi sukces
KINA ŚWIATOWID
Marszałkowska 111.
Dzisiaj poc. o 4, 6, 8, 10
Na 8-a i 10-a miejsca numer.

Kino-Teatr „ZNICZ” Śniadeckich 5

telef. 8-14-05
Dzisiaj wielka sensacja
Buster Keaton
w filmie
„Rozkosze Gościnności”
Na scenie rewja p. t. „BEZ KOBIET” z udziałem całego zespołu pod kier. J. Ściwarskiego
„ATLANTIC” Chmielna 33, 5.15, — 7.15, — 9.15

Najpotężniejszy twór techniki i geniuszu ludzkiego?

PLAN

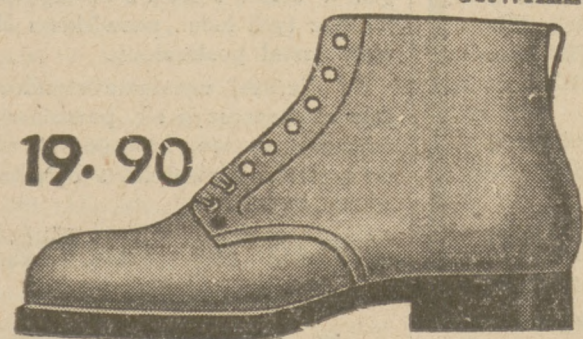
Kino Złota 72 P. 6, 8, 10
UCIECHA
DZIS ARCYDZIEŁO PRODUKCJI FOXA
„Jego Maleńka”
W rol. główn. J. et Gaynor
Warner Baxter
DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE.

DZWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI

Początek o godz. 6 wiecz. Niedziele i święta godz. 4 pp.
JEJ EKSCYLENCJA MIŁOŚĆ
z niezrównaną odtwórczynią roli tytułowej w osobie **ANNA BELLI**
Własność SFINKS Nadprogramy

OBUWIE ROBOCZE. *Rada*

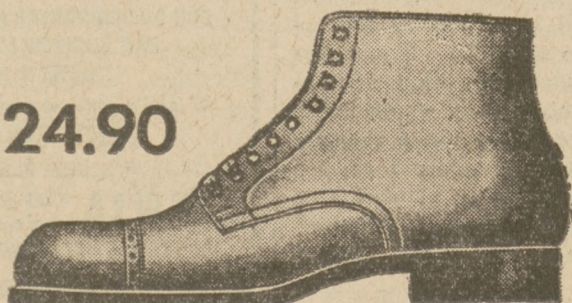
DO KAŻDEJ PRACY I NA KAŻDĄ POGODĘ.
PODCZAS MROZÓW NOŚCIE NASZE WELNIANE SKARPETKI — SĄ CIEPŁE,
TRWAŁE I TANIE.



19.90

Fason 0767-00

Męskie sznurowane buciki z mocnej, dobrze przetłuszczonej skóry krowiej, na trwałe gumowej podszewce i gumowym obcasie.



24.90

Fason 3967-22

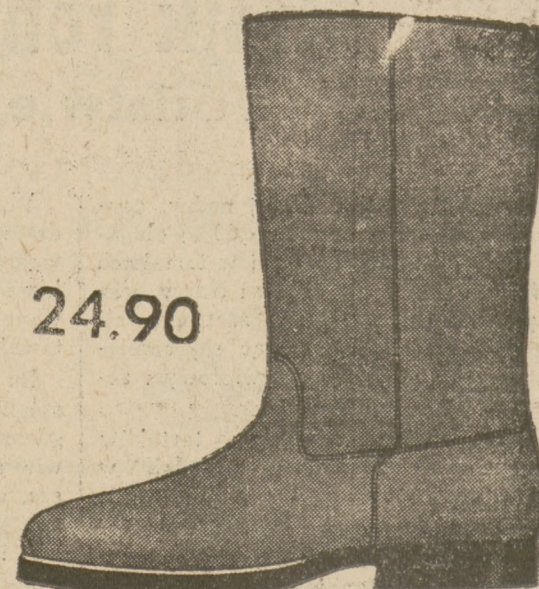
Męskie sznurowane buciki z trwałego boku na gumowej podszewce i obcasie. Wygodny fason



19.90

Fason 3897-82

Męskie wysokie buty całe z gumy. Najodpowiedniejsze obuwie do pracy w błocie i wodzie.



24.90

Fason 0197-00

Wysokie skórzane buty na gumowej podszewce, do pracy w polu.

Groźny pożar przy ul. Świętokrzyskiej

Wczoraj w nocy o godz. 1 m. 30 doznał nocny przy ul. S-to-Krzyskiej, róg Nowego Świata ujrzał kłęby dymu i płomień na dachu 5-piętrowego domu Artura Spitzbartha.

Dozorca niezwłocznie zaalarmował dozorcę domu Stanisława Grochowskiego. Lokator, Rychter zaalarmował telefonicznie straż ogniową, która przybyła na miejsce w sile 2 oddziałów (II i III), oraz drabina mechaniczna „Magirus”. Do chwili przybycia straży Grochowski, małż. Rychter, służąca ich, wdowa Koblińska z synem i dwaj sublokatorzy zerwali się ze snu i w neglignu pobiegli na poddasze, zalewając ogień wodą.

W niespełna 3 minuty od alarmu była na miejscu straż, która płonący dach i poddasze oraz sufit i ściany w mieszkaniu na 5 piętrze, ugasiła. Jak się okazało pożar spowodował mechanik, który w przeddzień rozgrzewał rury centralnego ogrzewania. Tłomaczy się on, iż przed opuszczeniem poddasza sprawdził szczegółowo każdy zakątek, jednak — według opinii straży ogniowej — pożar wynikł od silnie nagrzanego rury, od której zatliła się belka, a następnie poddasze i dach. Zniszczone częściowo mieszkanie należy do Emila Benheima, właściciela jatki w tymże domu, który odnajdł pokój Kazimierze Grobickiej, G., z powodu nagłej śmierci przed 2 dniami w jej mieszkaniu brata Jana Rojewskiego, emerytowanego urzędnika skarbowego, udala się na noc do znajomych. Strażacy wywarzyli drzwi mieszkania, poczem wraz z dozorcą domu usunęli część meblowania na korytarz. Akcja straży trwała do godz. 3 m. 30.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Aniołowie piekła”.
ATLANTIC: „Plan W?”.
APOLLO: „Cham”.
COLOSSEUM: „Przygoda miłosna”.
W małej sali: „Świata wielkiego miasta”.
CASINO: „Ulani, ulani...”.
CAPITOL: „Cygańskie romanse”.
CRISTAL: „Testament milionera”.
FORUM: „Impressario” i „Powrót”.
FILHARMONJA: „Aniołowie piekła”.
HOLLYWOOD: „Szyb L. 23”.
HELJOS: „Huragan” (1863 rok).
KOMETA: „Złota maska” i rewja.
LUX: „Niebezpieczny romans” i Zwirlicz.
MAJESTIC: „Gloria” z Brygidą Helm.
MASKA: „Kochanka generała”.
MEWA: „Madame Szatan” i „Romans kadeta”.
MIEJSKI: „Jej ekscelencja miłość”.
PAN: „Cygańskie romanse”.
PALACE: „W mrokach wielkiego miasta”.
ROXY: „Dawid Golder” i rewja.
SPLENDID: „Natchnienie” z Gretą Garbo.
STYLOWY: „Bezimienni bohaterowie”.
SOKÓŁ: „Obława w Paryżu” i „Papo ja chcę hrabięgo”.
SWIATOWID: „Tragedja amerykańska”.
TOMBOLA: „Miłość Zorżety”.
TON: „X. 27” z Marią Dietrich.
TECZA: „Levy i spółka”.
UCIECHA: „Klątwa rodu mandarynów”.
URANJA: „W siłach zdrajeów” i „Harold ma dziecko”.
WISŁA: „Chicago” i rewja.
ZNICZ: „Rozkosze gościnności”.

Co grają w Teatrach

TEATR ATENEUM: Ostatni dzień „Damy i Huzary” w interpretacji inscenizacji St. Jaracza. W poniedziałek teatr nieczynny z powodu generalnej próby „Panny Maliczewskiej” G. Zapolskiej. Sztukę tę wystawia ATENEUM we wtorek, dnia 16 b. m.
TEATR WIELKI: Dziś o 8 wiecz. „Noc w Wenecji”. Jutro „Straszny Dwór”.
TEATR NARODOWY: Do piątku przyszłego tygodnia włącznie komedia St. Miłszewskiego „Drugie imię miłości”.
Dziś o godz. 4 po poł. po cenach znizowanych „Fortepian” J. Szaniawskiego.
TEATR NOWY: Dziś i codziennie sensacyjna sztuka W. Sommerset - Maughama „Święty płomień”.
TEATR LETNI: Do 7-tych przyszłego tygodnia włącznie „Omal nie noc poślubna”.
Dziś o godz. 4-iej po poł. komedia Przybylskiego „Wiecek i Wacek”.
TEATR POLSKI: Dziś i codziennie głośna sztuka Katajewa „Defraudanci”.
Dziś o godz. 4 po poł. po cenach znizowanych „Panna młoda z dachu”.
TEATR MAŁY: Dziś i codziennie nowa komedia Stefana Kłodzyńskiego p. t. „Szczęście od jutra”.
Jutro o godz. 4 po poł. po cenach znizowanych „Dr. Julia Szabo”.
BANDA „KABARET KOMIKÓW” Dziś i codziennie nowa rewja „Banda naprzód”.
TEATR „MORSKIE OKO”. Codziennie rewja „Przez dziurkę od klucza” z Zizi Halama, Parnelem, Gruszczyńskim, Wyrwiczem i innymi.
TEATR „WESOŁE OKO”. Jeszcze tylko przez kilka dni grana będzie rewja „Bawmy się w miłość”.
TEATR QUI PRO QUO po gruntownej reorganizacji rozpocznie w najbliższych dniach działalność.
TEATR MIGNON. Codziennie rewja w 18 obrazach „Jego królewska mość Humor”.
TEATR „DLA WSZYSTKICH” (Łazienki — Pomarańczarnia) gra codziennie o godz. 17-iej rewję „Miała baba kołata”.
XII TANI KONCERT. Dziś o godz. 7.30 wiecz. dyr. Al. Sielki wznawia w sali Konserwatorium Cyki swoich Taniach Koncer-

tów. Program niedzielnego koncertu będzie bardzo urozmaicony.

TEATR NOWY ANANAS. Dziś i codziennie rewja p. t. „Powszechna rozbrojenie” z udziałem nowozaangażowanego zespołu.

KONCERT NA RZECZ BEZROBOTNYCH MUZYKÓW. Zarząd Związku Zaw. Muzyków Rz. Pol. urządza dziś o godz. 12 ej w poł. w sali Ateneum na rzecz bezrobotnych VI-ty koncert orkiestry dętej, złożonej z członków Związku bezrobotnych.

ORDONÓWNA NA WOLI. Dziś o g. i odbędzie się w teatrze „Kometa” na Chłodnej poranek doskonałej pieśniarki p. Ordonówny. Poranek ten, składający się z najlepszych piosenek z repertuaru popularnej piosenkarki, wzbudził duże zainteresowanie, zwłaszcza, iż na poranek w Filharmonii nie mogli się dostać wszyscy ci, którzy się tam wybierali.

CYRK. Dziś o g. 4.15 i 8.15 dwa przedstawienia nowego programu. 16 światowych atrakcji i 120 krokodyli.

NIEZWYKŁA TRANSMISJA RADJOWA Z CYRKU STANIEWSKICH.

Nielada uczył dla radioluchaczy całej Polski szkuje „Polskie Radio”. Oto jutro o godz. 10.20 wiecz. mikrofon radiowy odbędzie niezmiernie ciekawą wędrowkę za kuliszy Cyрку, złożony artystem i zawieszony nad areną podczas najbardziej atrakcyjnych i emocjonujących numerów programu. Będzie to pierwsza w Polsce transmisja z areny cyrkowej — niezmiernie ciekawa próba radiofonizowania widowiska cyrkowego i wtajemniczenia wielkiej rodziny radioluchaczy w zakulisowe strony życia artystów cyrkowych.

Dziś w Radio

10.00—11.45 Transmisja Nabożeństwa.
12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.15—14.00 Poranek symfoniczny 14.00 do 14.20 „Produkcja i zastosowanie nawozów azotowych w Polsce” — wygł. min. Eugeniusz Kwiatkowski.
14.20—14.40 Transmisja z Katowic.
14.40—15.00 „Co można zrobić w obecnych warunkach w zakresie hodowli trzody” — wygł. inż. J. Ciemnołowski.
15.00—15.55 Transmisja z Katowic.
15.55—16.20 Program dla dzieci starszych i młodzieży.
16.40—16.55 „Jacy ludzie zamieszkiwali Europę w czasach przedpoczątkowych” wygł. dr. Stanisław Zejmo-Zejmski.
16.55—17.15 Piosenki chóru Dana.
17.15 do 17.30 „Złoty sen alchemika” — wygł. dr. F. Burdecki.
17.30—17.45 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”.
17.45—17.55 Chór Katedry Łyńskiej.
17.55—18.00 Komunikat Związku Pracown. Gmin Wiejskich.
8.00 do 19.00 Transmisja z Sali Rady Miejskiej.
19.45—20.15 Słuchowisko.
20.15—21.40 Koncert popularny.
21.40—21.55 Kwadrans literacki.
21.55—22.40 Recital fortepianowy Benno Moisewitscha.
22.40—22.45 Komunikaty.
22.45—22.55 Wiadomości sportowe.
23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Syndyk Tymczasowy Masy Upadłości

Maszy Mondrak zawiadamia, że decyzją z dnia 30 stycznia 1932 r. Sąd Okręgowy w Warszawie wyznaczył ostateczny jednomiesięczny termin dla sprawdzenia wierzytelności upadłej firmy i że wierzyciele, którzy dotychczas pretencji swych nie sprawdzili, obowiązani są stawić się osobiście lub przez pełnomocników do sali Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie (Miodowa 15) w dniach 23 lub 25 lutego 1932 r. o godzinie 14-iej pod skutkami, przewidzianymi w art. 512 i 513 K. H.

Syndyk Tymczasowy
Ludwik Cohn
Adwokat.

NA ZAMÓWIENIE!!! 75.-
ELEGANCKIE GARNITURY
Kroj pierwszorzędny od zł.
Palta jesienne od 50.—, 75.— zł.
„SELECT” Warszawa, Sienna 4 m. 5
telefon 524-07.
Pod zarządkiem J. Grzybowski.

NAJTANIEJ KANARKI
w WOLOMINIE, ul. Miła 26,
obok Warszawy,
w AMATORSKIEJ HODOWLI
ANTONIEGO BORECKIEGO
Nagrodzone w 7 latach hodowli
4 dyplomami honorowymi, 5 złotych
medalami i 3 srebrnymi, za
szlachetne turkoty harceńskie śpiewające
w dzień i przy świetle.
Samczyki od 20—60 zł. zależnie od śpiewu.
Samiczki rasowe od 5—10 zł.
Na odpowiedź znaczek pocztowy

WILLIAM J. LOCKE.

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Rzeczywiście — kobieta, na którą wskazał — a która kupowała właśnie kapuste, czy coś podobnego, w sklepie z jarzynami — wyglądała wspaniale, niczem posągowa Junona.

— Patrz na nią... robi to samo, co robiłaby na jej miejscu każda pierwotna kobieta. I założy się o życie, że wszystko to dla jakiegoś draba męża, który nie jest jej wart.

Tonio zerknął na Buddy'ego złośliwie. — Od kiedy to stałeś się feministą, Buddy?

— Od czasu, kiedy przyszedłem na ten przeklęty świat — odpowiedział Buddy wymijająco.

Po obiedzie Tonio zaproponował, aby wrócili do pracy nad dokumentami. Ale Buddy skarżył się, iż potrzebny mu jest wypoczynek. Muszą przecież zająć się trochę codziennymi ćwiczeniami z dziedziny sztuki magicznej. Lekcje te sprawiały mu zawsze dziecięcą radość. Palce miał zwinne; mógł pracować szybko, a jego cierpliwość, jako ucznia, dorównywała cierpliwości Tonio, jako nauczyciela. Już Buddy umiał przesuwać błyskawicznym ruchem kartę z przodu do tyłu, co stanowi podstawę wszelkich sztuk magicznych. A należy to robić w taki sposób — powiedział mu nauczyciel — aby ten ruch stał się mimowolny; jest to podstawowy warunek tego, by publiczność go nie dostrzegła. Buddy potrafił już także wyciągać z ust drewniane

jajka i ściągać z powietrza monety. Tonio uczył go obecnie również różnych sztuk magicznych z przyrządami.

— Jutro pojedziemy do Manchesteru i kupimy sobie potrzebne rzeczy — zaproponował Buddy.

W ten sposób ułożyło się ich proste życie w Southport. Rano spacerowali tam i z powrotem po ulicy Lord, czasami zagłębiali się w aleję, gdzie znajdowały się huśtawki, karuzele, spiralne wieże, sztuczne wodospady i inne urządzenia do zabaw. Teraz — w zimie — wyglądały one, jak obrzydliwe szkielety rzeczy, które dopiero lato przywraca do wesołego i radosnego życia. Znaleźli zaciszny bar, którego specjalnością były ostrzygi, i w którym miejscowi koneserzy raczyli się przed obiadem soczystymi ostrzami i szampanem najprzedniejszej marki. Po południu zajmowali się sztukami magicznymi. Wieczorem zamieniali ufamki cyfr w niekończące się kolumny liter, tworzących nierozdzielone niczym słowa i zdania, co do których wiedzieli tylko, że były to jakieś ważne dokumenty, napisane po łacinie, lub po niemiecku, ale odczytać ich nie umieli.

Stopniowo jednak Buddy zdołał tu i owdzie uchwycić jakieś zrozumiałe łacińskie słowo. Przyszła mu do głowy genialna myśl. Manchester był miastem uniwersyteckim. A uniwersytet mógł dostarczyć na każde zawołanie ludzi, wykwalifikowanych w każdej dziedzinie wiedzy. Należy jedynie poszukać jakiegoś młodego wykładowcy klasyka — niewątpliwie Uniwersytet posiada buletyn, zawierające nazwiska i adresy wszystkich tych ludzi — którzy za opłatą podejmą się dalszego odczytywania szyfru, a następnie przetłumaczyć tekst na język

angielski. W ten sposób będzie można postąpić z tekstem niemieckim. Przecież, na Uniwersytecie nie brak chyba mądrych lingwistów!

Szybkiem i wygodnym pociągiem pojechali do Manchesteru. Znaleźli sklep, w którym można było dostać przyrządy, potrzebne do najbardziej popularnych sztuk magicznych, a następnie — księgarnię z wydawnictwami naukowymi, w której kupili roczny buletyn Uniwersytetu Victoria w Manchesterze. Buddy wybrał już sobie dwa nazwiska lektorów — uważał, że profesorowie są zbyt wysoko postawionymi osobistościami, aby można się było do nich zwrócić o tak mało ważną rzecz, jak tłumaczenie — i podktykował już Toniovi odpowiednie listy, które leżały teraz przed nim gotowe do podpisu, gdy wzrok jego nagle dostrzegł na stronicy, zapełnionej nic nie mówiącymi literami, iż niektóre z tych liter tworzą znane mu słowa.

Buddy powiedział Toniovi dobronoc — a ponieważ czuł się bardzo zmęczony i zgnębiony kłopotami — miał zamiar również zaraz położyć się do łóżka. Ale palący się jeszcze ogień na kominku i reszta whisky w butelce skusiły go do dalszych badań.

Ołówkiem napisał słowa, które zdołał odczytać:

„Dic instanter quant... vigint mil sat... exempl. foederis”.

To, w każdym razie było zrozumiałe. Autor listu pisał: „Proszę natychmiast powiedzieć, ile...” łacińskie słowa podane były przeważnie skrótami... „Dwadzieścia tysięcy funtów wystarczy...” Kopia traktatu”.

(D. c. n.)

DZIEŁA XX WIEKU

Seria „Dzieła XX Wieku” to przegląd najwybitniejszych wydarzeń literackich całego świata. Dlatego pilne obserwowanie wydawnictw tej serii jest obowiązkiem każdego kulturalnego człowieka.

Tow. Wydawnicze „RÓJ”

HUGO WAST. Kamienna Pustynia

Cena 6 zł.

Hugo Wast należy do szeregu najwybitniejszych i najpoczytniejszych pisarzy na całym świecie. Płodna jego twórczość odznacza się wysokimi zaletami prostego, lecz i pięknego zarazem stylu, dziwnie wnikliwą obserwacją i zajmującym sposobem pisania. Czytelnik polski pozatem znajdzie w jego powieściach wszelkie cechy egzotyki i sensacji.

„Kamienna Pustynia” jest to powieść, o której sam autor mówi, że stanowi ona wyraz najdroższych jego aspiracji pisarskich. Za tę powieść otrzymał wielką argentyńską nagrodę państwową w sumie 30.000 pesów, czyli około 125 tys. złotych.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach „Ruchu”

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20.
Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warena 7.